DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATKI: „LITERATURA i SZTUKA" — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 7 kwietnia 1930 Nr. 92

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.



# „Wielka dusza" walczy z Wielką Brytanją

*Kraków,* 6. kwietnia

(b) To co się obecnie dzieje w Indjach jest czemś tak niezwykłem w historji państw i narodów, że istotnie tylko brak należytego dystansu nie pozwala współczesnym ogarnąć całej doniosłości a zarazem tragizmu walki, jaką „wielka dusza" podjęła przeciw Wielkiej Brytanji — walki jednego, fizycznie steranego, 61-letniego człowieka przeciw największemu mocarstwu obecnej doby.

Przedstawmy sobie tylko ostatnią, w tych dniach właśnie rozgrywającą się fazę tej walki. Gromada ludzi z Mahatmą (maha — wielka, atma — dusza) Gandhim na czele maszeruje bez broni, bez żadnych zamiarów użycia siły fizycznej, daleka od myśli gwałtu i krwi rozlewu — maszeruje ku morzu, aby tam zacząć w jakiś zupełnie prymitywny sposób produkować sól, a to na znak protestu i dla zachwiania rządowego monopolu solnego. Taki sposób walki propaguje i prowadzi przywódca narodu liczącego trzysta dwadzieścia miljonów ludzi przeciw administracji i armji zaborczej, liczącej nie o wiele więcej jak sto tysięcy osób. W ciągu dotychczasowych tysiącleci historji powszechnej używano — zwłaszcza przy takiej proporcji sił — metod zgoła innych: chwytano za broń i gwałtem, w drodze rozlewu krwi pozbywano się, lub starano się pozbyć obcego najeźdźcy. Mahatma Gandhi propaguje od wielu już lat inną metodę: metodę „ahimsy" (a — nie, himsa — czynić zło), metodę „non violence", metodę walki bez gwałtu. Środkami tej walki jest t. zw. „non cooperation", wyrzeczenie się współpracy z administracją państwową, i tzw. „cywilne nieposłuszeństwo", polegające na zupełnie biernem zachowaniu się wobec rozkazów i zarządzeń władzy państwowej, w szczególności niepłacenie podatków.

Mahatma Gandhi temi swojemi metodami, które w dzisiejszym świecie imperjalizmu i militaryzmu wydają się czemś zgoła śmiesznem i groteskowem, wygrał już raz wielką kampanję przeciw Anglji, kiedy jeszcze przed wojną stanął na czele Hindusów w południowej Afryce, których rząd republiki południowo-afrykańskiej wówczas nielitościwie uciskał, prowadząc przeciw nim politykę nawskróś eksterminacyjną. Gandhi — uczeń uniwersytetów angielskich następnie młody adwokat w Bombaju, który ten swój zawód jako jego zdaniem niemoralny porzucił — stanął na czele południowo-afrykańskiej emigracji hinduskiej i metodami biernego oporu doprowadził wkońcu do zupełnej zmiany w sytuacji Hindusów. Walka ta trwała 20 lat, aż wkońcu gwałt ugiął się przed „heroizmem łagodności".

Powróciwszy do Indyj, stanął Mahatma Gandhi wobec problemu wojny światowej. W ciężkich dla Anglji chwilach dochował jej pełnej lojalności. Indje wzięły udział we wojnie światowej, wierząc Anglji, że po wojnie otrzymają samorząd. Wojna skończyła się — wielkiem dla Indyj rozczarowaniem: Wielka Brytanja nie dotrzymała swego słowa. Rozpoczęła się wówczas walka Indyj o samorząd względnie niepodległość, walka która trwa do dnia dzisiejszego, a która właśnie teraz, przed naszemi oczyma, wchodzi w swą najbardziej dramatyczną a raczej tragiczną fazę.

Mahatma Gandhi nie jest wrogiem Anglji, ściślej mówiąc, nie jest wrogiem Anglików. Gandhi uznaje, że jako państwo kolonjalne jest Anglja może najlepszym i najlojalniejszym „opiekunem" kolonjalnym. Ale Gandhi walczy przeciw imperjalizmowi, który uważa kraj i ludność kolonjalną za przedmiot eksploatacji. Gandhi wychodzi z założenia, że Anglja wyrządza Indjom krzywdę. Od tej krzywdy muszą się Indje uwolnić. Drogę do pozbycia się jarzma angielskiego stanowi „cywilne nieposłuszeństwo", odmówienie wszelkiego udziału w angielskim regime, bojkot oficjalnych szkół, zrzeczenie się wszelkich urzędów cywilnych i wojskowych — jednem słowem zerwanie z rządem angielskim, jednak w drodze wykluczającej gwałt i użycie siły fizycznej.

Zanim Mahatma Gandhi wybrał się w swój marsz nad morze wystosował do wicekróla Indyj, lorda Irwina list, w którym zapowiedział swe cywilne nieposłuszeństwo. List ten, zatytułowany: „Drogi przyjacielu", stanowi niezmiernie ciekawy dokument ludzki do problemu moralności i polityki. Gandhi pragnie jeszcze w ostatniej chwili spotkać się z wicekrólem, aby uniknąć otwartego zerwania. „Nie potrafię świadomie wyrządzić nic złego żadnej istocie żyjącej, a tem mniej ludziom, z którymi współżyję, choćby oni mnie i moim rodakom wyrządzili nawet największą krzywdę. Choć rządy angielskie uważam za zło, to jednak nie mam zamiaru dotknąć żadnego Anglika lub naruszyć jego legalnych być może interesów w Indjach..." A dalej, wspomniawszy dotychczasowe rozczarowania co do przyrzeczeń angielskich, powiada Gandhi, że wołanie o *niepodległość* nie powinno zaniepokoić wicekróla, jeśli słowo *„statut dominjalny"* (którem to pojęciem Anglja określiła ostateczny cel swej polityki w Indjach) zawiera jeszcze swą dawną treść. Odpowiedzialni angielscy mężowie stanu wielokrotnie bowiem wypowiadali zdanie, że statut dominjalny wedle istoty swej oznacza właściwie

niepodległość. Gandhi wylicza w dalszym ciągu krzywdy, jakie rząd kolonjalny wyrządza Indjom. Wicekról indyjski pobiera miesięcznie 21,000 rupij (około 65,000 złotych), prócz dochodów ubocznych, podczas gdy premjer brytyjski ma pensję wynoszącą tylko 5.400 rupij miesięcznie. Gandhiemu nie idzie a moment osobisty, bo wie, że wicekról Indyj jest człowiekiem bardzo bogatym, który swą pensję prawdopodobnie wydaje na cele filantropijne, ale idzie mu o system rządów kolonjalnych, które wysysają szpik z kości kraju. Pisze dalej: „wielka dusza" do reprezentanta Wielkiej Brytanji, że w Indjach rośnie partja radykalna, która tradycyjnemi metodami gwałtu chce zdobyć niepodległość. On jednak, Gandhi, który uważa, że bezgwałt jest wielką siłą aktywną, chce po raz ostatni spróbować dojść z Anglją do porozumienia w drodze pokojowej... „Jeśli jednak pan nie zna drogi, aby zapobiec krzywdom, albo ten list nie potrafi panu przemówić do serca, to jedenastego dnia bieżącego miesiąca wybiorę się ze swoimi współpracownikami w drogę, aby naruszyć postanowienia monopolu solnego..." Może mnie pan — kończy Gandhi — zaaresztować, ale w tym wypadku dziesiątki tysięcy staną na mojem miejscu.

Anglja nie zaaresztowała narazie Mahatmę Gandhiego. Sytuacja zaostrza się jednak z każdym dniem, a znawcy stosunków twierdzą, że na dalszą metę ruch powstańczy nie będzie mógł być utrzymany w karbach dyscypliny i na wyżynie wysokiej etycznej myśli Gandhiego. Rząd indyjski ma podobno zlecenie dokonywania aresztowań w razie zaistnienia aktów sabotażu wobec monopolu solnego. Zobaczymy już wkrótce, w jaki sposób ułożą się stosunki w Indjach.

Dla wyjaśnienia stanowiska Anglji należy w każdym razie powiedzieć, że stosunki indyjskie są zbyt skomplikowane, by hasło dominjum mogło je choćby względnie łatwo rozwiązać. Indje są rozdarte na braminów i mahometan; antagonizm religijny przybiera formy wprost zastraszające; istnieje w Indjach 60 miljonów parjasów, który w łonie samego społeczeństwa hinduskiego stanowią kastę zupełnie wydziedziczoną i wszelkich praw ludzkich i obywatelskich pozbawioną; są w Indjach nawpół niepodległe państwa maharadżów, które stoją po stronie Anglji, i nie solidaryzują się bynajmniej z ruchem niepodległościowym — wszystko to są problemy tak trudne, tak poplątane, że statut dominjalny, względnie niepodległość przyniosłaby Indjom narazie tylko straszliwy chaos i prawdziwy ocean krwi.

Moment ten, dla zrozumienia stosunków indyjskich i polityki angielskiej rozstrzygająco ważny, nie umniejsza jednak niezwykłej wielkości Gandhiego, którego lud słusznie nazwał „Wielką duszą", a który zupełnie niezależnie od wyniku swej bohaterskiej walki, a nawet niezależnie od jej wartości w danych konkretnych warunkach — pozostanie na zawsze jedną z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci w dziejach ludzkich.

# Akcja nieposłuszeństwa w Indjach

**Bombaj**, 5. 4. PAT. Gandhi przybył do Dantii, gdzie rozpocznie jutro kampanję nieposłuszeństwa cywilnego. Wyrazem protestu będzie fabrykowanie przez Gandhiego soli na wybrzeżu morskiem, z pogwałceniem ustawy o monopolu solnym. Świeżo powstała partja antyrewolucyjna, przybyła również do Dantii, propagując zasadę oporu biernego i usiłując namówić Gandhiego, do odłożenia jeszcze na pewien czas wystąpienia przeciwko monopolowi solnemu i zwrócenia się również przeciw systemowi kast.

**Kalkuta**, 5. 4. PAT. Na odbytem wczoraj wiecu zapadła rezolucja, wzywająca organizacje robotnicze do przygotowań do strajku generalnego.

Bombaj, 5. 4. PAT. Wczorajsze rozruchy wieczorne przyspieszyły zapowiedzianą na linjach kolejowych akcję nieposłuszeństwa cywilnego. Na odbytem dzisiaj walnem zebraniu pracowników kolejowych postanowiono sparaliżować ruch kolejowy, przyczem niektóre grupy biorące udział w akcji nieposłuszeństwa *otrzymały polecenie kładzenia się na torach kolejowych przed nadchodzącemi pociągami*. Jak obliczają w akcji nieposłuszeństwa cywilnego na kolejach bierze udział około 7,000 ochotników.

# Gest ministra Zaleskiego

## Część funduszu reprezentacyjnego na cele kulturalno-oświatowe

Warszawa, 5. 4. PAT. Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski rozesłał placówkom zagranicznym okólnik następującej treści: „Wobec odrzucenia przez sejm poprawki senatu, podwyższającej fundusze, przeznaczone na dział 5-ty § 11 budżetu o 2 miljony, z przeznaczeniem ich specjalnie na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami zagranicą i wobec zmniejszenia tychże funduszów w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20 proc. proszę Panów Kierowników placówek zagranicznych o zmniejszenie w tej proporcji wszelkich wydatków czynionych z powyższego działu budżetu. Proszę jednak o szczędności, czynione z tytułu powyżej wzmiankowanych skreśleń budżetowych, stosować w ten sposób, **aby według możności najmniej obciążały one szkolnictwo i opiekę duszpasterską**. Z konieczności nie można będzie poczynić projektowanego na rok bieżący otwarcia nowych placówek oświatowych, jak również domów ludowych, udzielać pomocy na cele sportowe itd. **Ażeby móc pokryć najniezbędniejsze wydatki, związane z potrzebami naszych Rodaków zagranicą, zamierzam na cele kulturalno-oświatowe przeznaczyć część przyznanego mi funduszu reprezentacyjnego**" (—) **August Zaleski.**

# Odezwa centrolewu

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 5. 4. Sin. Komisja polityczna stronnictw lewicy i centrum ogłosiła odezwę do społeczeństwa, w której czytamy m. in. że od czterech prawie lat marszałek Józef Piłsudski jest dyktatorem faktycznym Rzeczypospolitej. Dalej odezwa podaje przebieg walk między Sejmem a marszałkiem Piłsudskim i podkreśla, że walka toczyła się głównie o budżet, z czego wynikła sprawa b. ministra skarbu Czechowicza. Następnie odezwa podaje przebieg posiedzenia z 31 października, dzieje obalenia rządu Świtalskiego i powołanie gabinetu Bartla, przyczem stwierdza, że Sejm uchwalił państwu budżet, wszczął kroki zmierzające do przywrócenia praworządności, uchwalił szereg ustaw niezbędnych dla kraju szerokich mas ludności, zniósł dekret prasowy, rozpoczął dzieło rewizji konstytucji i reformy systemu podatkowego, oraz ustawodawstwa samorządowego. Rząd Bartla upadł pod ciężarem dwuznaczności i niesprzeczności własnego położenia. Odbyte później konferencje w sprawie utworzenia rządu uniemożliwiły Sejmowi pracę. Sejm odrzucił cztery warunki marsz. Piłsudskiego, poczem został powołany rząd p. Sławka, który według opinji centrolewu jest rządem walki z Sejmem.

Sejm w chwili obecnej domaga się przywrócenia prawa oraz aby w drodze uczciwych wyborów został rozstrzygnięty zasadniczy spór między Sejmem a marsz. Piłsudskim.



# Wczorajsze narady premjera Sławka

Warszawa, 5. 4. PAT. Prezes rady ministrów Walery Sławek udał się w dniu dzisiejszym o godz. 11.30 na Zamek. Konferencja P. Prezydenta Rzplitej z p. Premjerem trwała pół godziny.

Warszawa, 5. 4. PAT. Dzisiaj o godz. 12 Premjer Walery Sławek przyjął Prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego oraz doradcę finansowego p. Deweya. Z kolei Prezes rady ministrów przyjął prezesa trybunału administracyjnego p. Różyckiego.

Warszawa, 5. 4. PAT. P. prezes rady ministrów Walery Sławek przyjął dzisiaj przedpołudniem dyrektora Funduszu Kultury Narodowej Michalskiego.

# Pułk. Schaetzel szefem gabinetu premjera

Warszawa, 5. 4. Sin. Do Warszawy przyjechał dziś radca poselstwa polskiego w Paryżu pułk. Schaetzel, który obejmie stanowisko szefa gabinetu w prezydjum rady ministrów.

# Venizelos wybiera się do Warszawy

Wiedeń, 5. 4. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Aten, Venizelos przybędzie w niedługim czasie prawdopodobnie do Wiednia i do Warszawy. Pragnie on spotkać się z przedstawicielami rządów polskiego i austrjackieoo, ponieważ w ostatniej swojej podróży po Europie nie odwiedził ani Wiednia, ani Warszawy.

# Kondolencja rządu Rzplitej

## z powodu śmierci królowej szwedzkiej

Warszawa, 5.4. PAT. Po otrzymaniu wiadomości o skonie JKM królowej szwedzkiej, minister spraw zagranicznych Zaleski udał się w towarzystwie dyrektora protokołu Romera do poselstwa szwedzkiego, gdzie złożył kondolencję w imieniu Rządu Rzplitej Polskiej, na ręce p. Danckarswaarad posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego J. K. M.

# Ohydne morderstwo rabunkowe w Warszawie

Warszawa, 5 4. (Sin) Dziś o godzinie 5 popołudniu dokonany został zuchwały napad bandyski na dom bankierski Centnerszwera na Krakowskiem Przedmieściu. Broniącego się właściciela banku bandyci położyli trupem, poczem zbiegli. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

—o—

# Rokowania z Agudą w sprawie przystąpienia do Agencji

Warszawa. 5. 4. ŻAT. Poseł Farbstein otrzymał od prezydenta Agencji Żydowskiej Warburga depeszę, zawiadamiającą, że został on mianowany jednym z członków komisji Agencji dla prowadzenia pertraktacyj z Agudas Izrael w sprawie przystąpienia powyższej organizacji do Agencji.

# Egzekutywa arabska o sprawozdaniu kowisji śledczej

Londyn, 5, 4. ŻAT. Agencja Reutera otrzymała od delegacji arabskiej następujące oświadczenie o sprawozdaniu komisji: Delegacja uważa że dokument ten daje właściwą ocenę sytuacji, nie godzi się jednak na sposób traktowania koncesji na Morze Martwe. Sprawozdanie słusznie odniosło się do Arabów zwolniwszy ich od wszelkiej odpowiedzialności za wybuch rozruchów. Sprawozdanie jest dokumentem historycznym dla Palestyny. Delegacja wita z uznaniem wnioski komisji w sprawie przyszłej polityki rolnej i imigracyjnej, jest jednak bardzo ważną rzeczą, aby polityka ta została dokładnie sformułowana i ustalona w formie ustawy.

Jerozolima, 5. 4. ŻAT. **Ze sprawozdania statystycznego obecnie wynika, że w lutym przybyło do Palestyny 772 imigrantów a tego 598 Żydów.**

# PAMIĘTAJCIE O WASZYCH GŁODUJĄCYCH BRACIACH

**POPIERAJCIE AKCJĘ PESACHOWĄ STOWARZYSZENIA „BEJT LECHEM“**

# Przenoszenie energji na odległość

## Na marginesie ostatniego eksperymentu Marconiego

W sprawie tej zamieścimy w najbliższych dniach wywiad, udzielony nam łaskawie przez prof. U. J. dra Wilkosza.

Wiadomość, że Marconiemu udało się z małego jachtu płynącego po wodach Morza Śródziemnego, zaświecić przy pomocy skromnych rozmiarów aparatu radjo-nadawczego, tysiące lamp elektrycznych ratusza austraiskiego miasta Sydney, poruszyła świat cały. — Jakto, czyż więc genialny odkrywca zademonstrował przed nami już gotowy owoc swych prac nad przenoszeniem energji na falach eteru? Czyż chciał on ten dzisiejszy świat, tak już znieczulony na punkcie rozlicznych, ale powoli, krok za krokiem realizujących się wynalazków, zaskoczyć, olśnić niespodziewanem i niebywałem „fait accompli“ naukowem?

Ściśle mówiąc, przenoszenie energji na odległość bez pośrednictwa materjalnego, a więc n. p. drutu, zostało już dawno rozwiązane, gdyż w zasadzie sama telegrafja bez drutu i dzisiejsze radjo są właściwie niczem innem jak tylko takiem przenoszeniem energji elektrycznej na odległość. Chodzi tylko o to, że dość energji elektrycznej przeniesiona na falach elektro-magnetycznych może być tylko bardzo ograniczona, albowiem znaczniejsze ilości energji przenoszone w tej postaci rozpraszają się po drodze tak silnie, tracąc na rzecz otoczenia większą część swego zapasu, że już ten sam fakt, prócz niekorzystnej własności tych fal rozchodzenia się ich w przestrzeni na wszystkie strony, wystarcza, by ten rodzaj przenoszenia energji bez drutu był pozbawiony jakiegokolwiek praktycznego znaczenia. Dlatego gdyby było prawdą, że Marconiemu udało się przenieść na odległość 18,000 km. na pewne ściśle oznaczone miejsce, energję elektryczną potrzebną do zaświecenia tysięcy lamp, to eksperyment ten oznaczałby prawdziwy przewrót w stosunkach gospodarczych i politycznych narodów.

W rzeczywistości jednak rzecz cała, choć niepozbawiona pewnej nowości, przedstawia się bez porównania skromniej.

Już od lat było wiadomem, że Marconi pracuje nad problemem przenoszenia energji drogą fal elektro-magnetycznych i że do tego celu obrał on sobie fale krótkie, jako stosunkowo najmniej rozpraszające po drodze przenoszoną energję. Fale tego typu okazały się jeszcze dlatego bardzo korzystne, gdyż nadają się doskonale do wysyłania w pewnym ściśle oznaczonym kierunku, bez rozchodzenia się w przestrzeni na inne strony.

Do tego celu zaopatrywał Marconi aparat nadawczy krótko-falowy w układ zwierciadeł zbliżony poniekąd do takich, jakie mamy przy reflektorach świetlnych, tak iżby wszystkie wysyłane fale podążały w nadanym przez ten układ zwierciadeł kierunku, nie rozchodząc się prawie wcale w boczne strony. Przez zastosowanie takiego urządzenia osiągnął Marconi trzy rezultaty: 1) Znaczne zaoszczędzenie strat energji po drodze, 2) Skoncentrowanie całej energji na pewien obrany punkt. 3) Możliwość wyłącznego połączenia aparatu nadawczego z obraną stacją odbiorczą w ten sposób, że ta ostatnia może być niedostępną dla innych stacyj nadawczych, choćby o tej samej fali.

Swego głośnego eksperymentu dokonał Marconi mniejwięcej następująco: Na jachcie, na którym płynął znajdował się aparat nadawczy, krótko falowy, zaopatrzony w wyżej wspomniany układ zwierciadeł. Dzięki temu urządzeniu fale wysłane podążały jedynie w kierunku obranym tj. miasta Sydney i tam zostały przejęte przez stację odbiorczą, znajdującą się na szczycie najwyższej w tamtych stronach góry. Fale te zostały następnie w sposób w radjotechnice pospolity, zamienione na prąd elektryczny, który po odpowiedniem wzmocnieniu został skierowany do ratusza w mieście Sydney. Tam prąd ten zapomocą prostego urządzenia stosowanego powszechnie i od dawna w telegrafji zwanego „relais“, dokonał ostatecznego włączenia wszystkich lamp elektrycznych budynku do miejskiej sieci.

Jak więc z powyższego opisu wynika, niema mowy w eksperymencie Marconiego o przenoszeniu energji w praktycznem tego słowa znaczeniu, bo ilość przeniesionej tam energji była w rzeczywistości minimalną, niewystarczającą nawet do zaświecenia choćby jednej lampy; służyła ona jedynie do uskutecznienia połączenia z źródłem energji, tam na miejscu zainstalowanej. Co jednak może każdego w tym eksperymencie zdumiewać, to olbrzymia odległość działania drobnym stosunkowo aparatem, jakoteż niezwykła precyzja i niezawodność wszystkich tu zastosowanych urządzeń. Lecz sam problem przenoszenia energji bez drutu pozostaje niemniej nadal nierozwiązany.

*Inż. J. Rosenblatt*

*TO I OWO*

## Ślepy od urodzenia — w 44 roku życia odzyskał wzrok

W szpitalu w Jägendorfie na Morawach przeprowadzono onegdaj operację bielma na oczach 44 lat liczącego, a ślepego od urodzenia muzyka. Operacja udała się. Ponieważ pacjent przez cały czas swego życia dotychczas niczego nie widział, wyłoniły się bardzo interesujące psychologiczne eksperymenty. Gdy mu się pokazuje zwykłe przedmioty, jak nożyce, szczotkę, mydło, książkę, widzi je, ale nie wie, czem one są. Obrazów wogóle nie rozumie. Każdy przedmiot dotyka w pierwszym momencie swojemi palcami, by przez dotyk zapoznać się z jego właściwościami, a potem dopiero ogląda go oczyma, by w ten sposób zapomocą wrażeń wzrokowych zgromadzić w swoim mózgu dostateczną ilość spostrzeżeń.

—o—

**OD KIEDY ISTNIEJE ZWYCZAJ NUMEROWANIA DOMÓW?** Dziś wydaje się nam to zupełnie zrozumiałe, że domy w mieście muszą być numerowane i nie możemy sobie poprostu wyobrazić, że może być inaczej, tymczasem stosunkowo niedawno jeszcze było właśnie inaczej! Zwyczaj numerowania domów jest zupełnie świeży i pochodzi dopiero z czasów Rewolucji Francuskiej. Z tą różnicą, że nie robiono tego dla wygody i orjentacji mieszkańców, lecz ze względów podatkowych. Odbywało się to w ten sposób, że wychodząc z jakiegoś punktu miasta numerowano domy kolejno. Z biegiem czasu dopiero, gdy miasta coraz bardziej się powiększały, zaczęto numerować domy na poszczególnych ulicach.

OSSIP DYMOW

# Jego żona

On jest moim przyjacielem. Mógłbym nawet powiedzieć, że moim najlepszym przyjacielem. Przyjaźń nasza datuje się od dwudziestu pięciu lat, od czasu, gdy razem zasiedliśmy, obok siebie na ławie szkolnej. Oczywiście byłem zdolniejszy od niego. On miał tylko więcej szczęścia do nauczycieli i podczas egzaminów.

Ożeniliśmy się niemal w tym samym czasie, choć starałem się przestrzec go przed tym krokiem. Uważałem, że zbytnio się pospieszył. Gdybym miał powiedzieć prawdę ten człowiek nie zasługuje na taką żonę. Kocham mego przyjaciela cenię go bardzo. Któż jednak może lepiej odemnie znać jego błędy i wady? Z natury jest on egoista, próżnym i nieco zarozumiałym, a umysłowo nie wznosi się ponad przeciętność. A ona naodwrót, jest bardzo inteligentna posiada żywy umysł. Takie nierówne małżeństwa często prowadzą do katastrofy. Przypadkowa znajomość z mężczyzną, stojącym umysłowo i fizycznie wyżej od mego przyjaciela, może otworzyć jej oczy. Nie chciałbym tkwić w jego skórze.

Zdaje mi się, że dostrzegam czasem w pięknych oczach jego żony potwierdzenie mych myśli. Czasem spogląda ona na mnie zagadkowym wzrokiem, zwłaszcza gdy męża jej przytem niema

Mój przyjaciel wcale nie zna swojej żony. Nie zadaje sobie najmniejszego trudu wgłębić się w jej wewnętrzne życie. Nie interesuje się wcale jej dealami. Co za niewybaczalny błąd! Niema nic bardziej niebezpiecznego. Jak niedocenianie swej żony. Gdy ona nie znajduje zrozumienia u własnego męża, stara się je znaleść u obcego mężczyzny. Czy ten ślepiec tego nie rozumie?

On posuwa się jeszcze dalej. Nie tylko, że jest mało uważny dla niej, ale w jej obecności okazuje zbyt wiele zainteresowania obcemi kobietami. Szczególnie okazuje zainteresowanie moją żoną. Moja żona jest oczywiście bardzo miłą kobietą, ale nie może się równać z jego żoną. Jego żona ma coś specjalnego, coś, czego mojej żonie brak, co, czego nie mogę określić, choć czuję to doskonale. A nadto moja żona jest o pół roku starsza od jego żony. Ale mój nieszczęśliwy przyjaciel tego wszystkiego nie widzi. Zdaje mi się nawet, że moja żona podoba mu się bardziej, niż jego własna, co już musi o nim źle świadczyć.

Ostatecznie jest on moim przyjacielem a żona przyjaciela powinna być dla niego święta. Zbyt ufam swej żonie, by cośkolwiek podejrzewać, a nawet myśleć o tem, ale uważam jego zachowanie się za niewłaściwe poprostu ze względu na jego własną żonę. Gdy jesteśmy razem w restauracji, podaje on kartę potraw wpierw do wyboru mojej żonie, tak jakgdyby on, a nie ja, za nią płacił. Mnie jest to obojętne, gdyż wiem, co o tem myśleć, ale myślę, że jego żona musi cierpieć z powodu tego braku taktu. By jakoś ten błąd jego naprawić, następnym razem ja z kolei podaję wpierw kartę jego żonie, pozostawiając jej pierwszej wybór potraw. Spogląda ona przytem na mnie z wdzięcznością. Nie musze powiedzieć z całą stanowczością, że nie chciałbym tkwić w jego skórze!

Zaślepiony egoizmem, zmienił się ostatnio nie do poznania. Nie dość, że nie docenia własnej żony, ale zaczyna na mnie spoglądać z pewną wyższością. Myśli, że tego nie dostrzegam. Ale ja widzę wszystko. Jeśli przytem milczę, to tylko dlatego, by nie psuć naszych przyjacielskich stosunków.

Gdy podaje on płaszcz mej żonie, zatrzymuje nieco dłużej, niżby należało, ręce na jej szyi, tak, że wygląda jakgdyby ją obejmował. Czyni to zupełnie otwarcie, nie krępując się wcale. Widocznie zaczyna również mnie nie doceniać i traktuje mnie, jak głupca. Ale myli się bardzo sądząc, że ja na to nie zareaguję. Oczywiście, jego własną bronią. I w ten sam sposób podaje płaszcz jego żonie.

Wiem, że składa on wizyty mojej żonie podczas mej nieobecności. Oczywiście, jestem zupełnie spokojny i przekonany o jej uczciwości i wierności. A zresztą nie jest ona wszak ślepa i widzi różnice, jakie istnieją pomiedzy nim a mną. Ładne porównanie!... Czy wogóle może być jakiekolwiek porównanie? Rozmawiałem o tem kiedyś z jego żoną? Oczywiście i ona jest zupełnie uczciwa, ale i ona widzi tę różnicę między mną a jej mężem. Gdyby miała teraz wybierać kto wie...

Jedno tylko musze powiedzieć: on jest moim serdecznym przyjacielem i dlatego mi go bardzo żal. Ale odpowiedzialności za to, co nastąpi w przyszłości nie ponoszę w żadnym wypadku ja, lecz jego egoizm, jego lekkomyślność i jego niczem nieusprawiedliwione zaślepienie.

— — — — — — — — — —

Przypisek autora: Jeśli teraz z kolei chcecie wiedzieć, co myśli i czuje przyjaciel tego człowieka, który powyżej wywnętrzył się przed wami, proszę was, przeczytajcie jeszcze raz wszystko od początku.

ARTUR HOLITSCHER

# Rzut oka na Amerykę

To, przeciw czemu ostro walczyliśmy w Europie od dziesiątków lat, triumfuje dziś w Ameryce i wkrótce triumfować też będzie w Europie: Zdziczenie smaku szerokich mas, wskutek kolportażu.

Wystarczy tylko przyglądnąć się nowowybudowanym pałacom potentatów filmowych Hollywoodu w wielkich miastach Unji, by poznać, jaki wpływ zdobył film i jaką duchową i ekonomiczną potęgę, i przed czem stoi Ameryka. Roxy, Paramount i inne podobne katedry kiczu z wybujałym szychem podrobionego marmuru, pozłoconego gipsu, kolumn, palm, zielonych i czerwonych efektów świetlnych, wyposażone w armję służby w liberjach, wskazują już nie tylko na smak właścicieli, ale i na mentalność przeciętnego Amerykanina i jego pojęcie o momentalności i prawdziwości uczuć, jak i materjału. Technika filmu dźwiękowego udoskonaliła się przytem ostatnio do tego stopnia; że może już tylko być kwestją miesięcy, zanim film niemy ostatecznie będzie przezwyciężony. Film niemy, w którym można było jeszcze przeżywać przygody, kraje i sytuacje, pobudzające fantazję i wypędzające trywialność codziennego bytu na kilka chwil. Ale film dźwiękowy i jego djalog! W ciągu godziny musi być dokonane morderstwo. Musi być ścigany człowiek niewinny, a przez detektywów musi być znaleziony właściwy trop, zaś przestępca zaprowadzony przed sąd i skazany, gwoli happy end'u, kilka razy legalnie żonaty schodzi z ekranu. Streta i tło zmieniają się, ale na pierwszym planie trwa niby spiż i utrzymuje się kolportaż. Przeciw tej Niagarze bezkultury, zalewającej Amerykanina nic nie może wskórać mały wał literatury protestującej. Rozdrabnia się ją, rozbija na tysiące części, równa z ziemią, i z poziomem na który smak narodów świata spadnie [illegible].

* * *

Na jednym z najbardziej ożywionych skrawków Nowego Jorku, tam, gdzie Szósta Avenue krzyżuje się z Broadwayem, siedzi, w cieniu kolei nad domami, wstrząsany stukotem pociągów kolei Hudson — Brooklyn — siedzi sobie na bronzowym krześle stary człowiek. To Horacy Greeley, twórca „Trybuny“ zwalczający handel niewolnikami, kandydat na prezydenta, dzielny człowiek, dzielny i nieskazitelny, wzór intelektualisty amerykańskiego walczącego dla dobra ogółu. Od pięćdziesięciu lat siedzi Horacy Greeley na swoim bronzowym krześle na placu, gdzie krzyżuje się Broadway z Szóstą Avenue. Pomnik ten przesuwano w ciągu kilkudziesięciu lat ostatnich kilkakrotnie to tu, to tam; kiedy zbudowano kolej podziemną, kiedy porządek komunikacji wymagał odcięcia części chodnika i rozszerzenia go w innem miejscu. Horacy Greeley znosił to spokojnie na swoim piedestale. On, wielki przyjaciel Ameryki postępowej siedzi sobie teraz otoczony kioskami gazet, jako przykra zapora komunikacji. Siedzi na swem krześle, otaczany jeszcze tylko „letnim“ pietyzmem, tu gdzie pod ostrym kątem krzyżuje się Broadway i Szósta Avenue. Jak długo jeszcze? Cześć, tradycja, wielkość — technika, komunikacja przezwycięża wszystko. Zwycięża dzień powszedni, burzliwy napór. Wkrótce, pewnej nocy zniknie Horacy Greeley wraz ze swojem krzesłem i piedestałem, zniknie symbol idealistycznej Ameryki pożarłej i pochłoniętej przez technikę.

* * *

Niagara, wielki Kanion Colorada, dom Woolworth, Rockefeller, Lindbergh, Edison i Ford — oddają ideał tego narodu modlącego się do tego, co olbrzymie i jednorazowe. Najmniejsze miasto Stanów Zjednoczonych posiada coś, co chce uchodzić za coś największego na świecie. Małe miasto w Stanie Ohio, nazwało się — jak słyszałem: — „Największe małe miasto świata“ („the biggest little town of the world“). A kiedy już nie można inaczej, pokazuje się jakąś rzecz, godną oglądania, jako „największą w naszym Stanie“, albo przynajmniej „największą w naszem mieście“. Ten naród superlatywów z obłędem olbrzymich budowli Manhattan, wieszczących katastrofę sferyczną ziemskiego globu, z temi poprostu już w sumy nie do przeliczenia nabrzmiewającemi majątkami prywatnemi, systemami kolei żelaznych, sieciami telegrafu, telefonu, radja, naród z miljonami opłacanych bohaterów nadętych balonów, z tą nieprzerwanie napływającą kataraktą złota, ten naród — czuje się zacieśniony, jeśli coś co dokonał, nie jest uznane za największe w świecie. Skłonność do gry i zabawy, dziecinność, przyrodzona naiwność Amerykanina strzeże przed tem, by nie utonął w hipertrofji superlatywów. W swojej zeszicofrenji graniczącej i jaknajmniej do siebie przynależne uczucia i przedstawienia bez trudu i bez skrupułów łączącej istocie spokojnie obok siebie rozkwitają wyobrażenia o absolutnej bogumiłej demokracji z świadomością posiadania i konieczności utrzymania ekonomicznej hegemonji nad światem. Nie wolno zapominać o tem, co zagrażać będzie, kulturze Europy, jeśli to, co dziś jeszcze z cichym oporem nazywamy „amerykanizmem“ zadomowi się pewnego dnia i to w niedalekiej już przyszłości — zadomowi w naszym egocentrycznym, indywidualistycznym, niesentymentalnym, nienaiwnym kontynencie. Jeśli obserwuje się w Ameryce Europejczyków dorywczo podróżujących po Stanach, albo poddanych kwotom list imigracyjnych, wskutek zapoznania zasadniczej istoty amerykańskiej demokracji, naśladownictwa i niezrozumienia amerykańskiej formy przez tych z obcej sfery pochodzących ludzi — już z tego otrzymuje się wyraźny obraz zła grożącego naszemu staremu światu.

Amerykanin musiał kraj swój zdobyć. Narody europejskie swoje kraje przejęły, odziedziczyły. Przyznać też musimy niemożność obrony i utrzymania. W istocie Amerykanina żyje jednak jeszcze podźwięk walki, podczas kiedy my składamy już naszą broń. Staliśmy się już pod względem ekonomicznym wasalami, prowincją, kolonją Stanów Zjednoczonych. Nie jest już dalekim dzień, w którym dobra kulturalne starego świata przepadną na rzecz Ameryki: staną się jej własnością, ginąc na rzecz pojęcia „biggest in the world“...



## Z TEATRU I ESTRADY

**OSTATNIE WYSTĘPY „HABIMY“ W BAGATELI“**

Dziś w niedzielę o godz. 8-mej wieczorem daną będzie sztuka Calderona „Korona Dawida“, a w poniedziałek nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie teatru „Habima“, na którem powtórzony będzie tak entuzjastycznie przyjęty na premjerze „Skarb“ Szaloma Alejcheda. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godz. 9-tej rano.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wobec widowni do ostatniego miejsca wypełnionej odbyła się wczoraj premjera nowej sztuki H. Bernsteina „Melo“. Znakomici protagoniści krakowskiego przedstawienia pp. K. Junosza-Stępowski, Jaroszewska, Szymański odnoszą rzetelny sukces. „Melo“ ma zapewnione powodzenie na długi czas. Dziś popołudniu po raz drugi po cenach zniżonych i ostatni „Azais“ z nieporównanną kreacją K. Junoszy jako barona Würtza. W przygotowaniu mądra i finezyjna komedja Shawa „Cezar i Kleopatra“.

— **BOLESŁAW KON**, nasz świetny pianista-wirtuoz po wielkich sukcesach w Warszawie i Budapeszcie wystąpi z jedynym koncertem w czwartek, dnia 10 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— **„UCIECHA“** wyświetla obecnie bardzo ciekawe i oryginalne dwa filmy. Pierwszy to film z życia Indjan pt. „Odszczepieniec“ — obraz w większości w naturalnych kolorach daje niesłychanie barwne zdjęcia krajobrazu i strojów Indjan. Akcja pełna napięcia, muzyka niezwykle egzotyczna i oryginalna. — Drugi film, to przebogata rewja złożona z dziesięciu przebojów do muzyki Irwinga Berlina. Całość jest znów niepowszednią atrakcją.

**TEATR „BAGATELA“**
**Gościnne występy „Habimy“**

Niedziela: „Korona Dawida“.
Poniedziałek: „Skarb“.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Niedziela: pop. „Azais“ (ceny zniżone); wieczór „Melo“.
Poniedziałek: „Melo“.

*TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE*

UCIECHA: „Odszczepieniec“.
SZTUKA: „Melodja serc“.

*REPERTUAR KINOTEATRÓW:*

APOLLO: „Kobieta na księżycu“.
CORSO: „Policmajster Tagejew“ (film polski)
BAGATELA: Podczas występów „Habimy“ kinoteatr nieczynny.
NOWOŚCI: „Cnotliwe dziewczęta“.
WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna-Parku“
WANDA: „Dlatego, że Cię kocham“.

## KOMUNIKATY

— **„JEHUDA“**. Dziś w niedzielę o godz. 11-tej posiedzenie komitetu, pop. o godz. 3'30 Plenarne zebranie z referatem p. O. Liebeskinda.

— **ZWIĄZEK KULT.-OŚWIAT. „JAWNEH“** (Sebastjana 36 parter). Dziś o godz. 5'15 V-ty wykład p. M. Blindmanna nt.: „Kapłani, Prorocy i Królowie“. Wstęp wolny.

— **„AWODAH“**. Dziś w niedzielę o 4 pop. w lokalu własnym ul. Starowiślna 68, III. p. ofic. Doroczne Walne Zgromadzenie członków, na którem m. in. dokonany zostanie wybór nowych władz Koła. W razie braku kompletu Wal. Zgr. odbędzie się pół godz. później.

— **„POEZJA WSPÓŁCZESNA“** Wieczór recytacyjny p. Marji Billiżanki odbędzie się jutro w poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. w Zw. Zaw. Prac. Umysł. Sławkowska l. 6. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **BOCHNIA**. Staraniem SPP Hitachdut odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego Uroczysta Akademja Palestyńska z następującym programem: 1) Zagajenie 2) Referat dra Terły, 3) Recytacja, 4) Żywy obraz, 5) Humoreska w 1 akcie.

## ZE SPORTU.

**SEKCJA PŁYWACKA ŻKS. MAKKABI** zawiadamia wszystkich członków, że kurs gimnastyki pod fachowem kierownictwem rozpoczyna się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 7'30 i będzie się odbywał w poniedziałki, środy od 7'30—8'30 w Żyd. Gimn. przy ul. Brzozowej. Uczestnictwo zawodników bezwarunkowo obowiązujące.

**SEKCJA GIER SPORTOWYCH I SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻKS MAKKABI** prowadzą treningi na boisku w poniedziałki, środy i piątki od 4'30—6'30 pop. Zgłoszenia przyjmuje się tamże.

**DZISIEJSZE ROZGRYWKI W PIŁCE RĘCZNEJ.** Pierwszem spotkaniem w tegorocznych mistrzostwach jest dzisiejszy mecz Jutrzenka—Makkabi, który odbędzie się na boisku Makkabi dzisiaj o 3'30 pop. bez względu na pogodę.

## Z Org. „Tarbut“

**Do nauczycieli i kierowników szkół hebrajskich w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku!**

Staraniem Organizacji „Tarbut“ w Krakowie zostanie otwartą w miesiącach wakacyjnych w pięknie położonej górskiej miejscowości kolonja, połączona z hebrajskim kursem dokształcającym dla nauczycieli hebrajskich w naszym okręgu. Pobyt na kolonji obliczony jest na przeciąg jednego miesiąca, a koszta pobytu jednej osoby wyniosą będą około 5 złotych dziennie.

Lekcje z przedmiotów judaistycznych i pedagogicznych udzielane będą bezpłatnie.

Zgłoszenia należy skierować do końca kwietnia b. r. na adres „Tarbutu“ w Krakowie (Starowiślna L. 68).

* * *

Celem ułatwienia w zorganizowaniu hebrajskich kursów popołudniowych i wieczornych wysyła sekretarjat drukowane afisze w sprawie rozpoczęcia nauki języka hebrajskiego i literatury, oraz o czasie i miejscu wpisów. Afisze są większego rozmiaru i nabyć je można w sekretarjacie po cenie 20 groszy od sztuki.

K. O. „Tarbutu“, Kraków.

— **TARNÓW.** Dziś w niedzielę popoł. przybywa kierownik Centrali ŻFN, p. Wiesenfeld, celem zorganizowania akcji „Tygodnia Puszkowego“. **Uprasza się wszystkich działaczy sjońskich o pewne przybycie.**

# Znieść prohibicję na witaminy i lekarstwa!

W czasach, kiedy obręcze przesilenia gospodarczego zaciskają się, niby krwawe obroże, na szyjach i gardłach, zdawałoby się, że miarodajne czynniki, w tym wypadku: Ministerstwo Skarbu (departament ceł) w porozumieniu z Ministerstwem Handlu i departamentem Zdrowia Publicznego (przy MSW.) — wyrzekną się nareszcie małostkowych, a jednak jakże dotkliwych obostrzeń. Mamy tu na myśli owe tak bardzo niefortunne wysokie cła na owoce południowe, oraz te grzeszące przeciw logice spo łecznej zakazy wwożenia całego szeregu ważnych, częstokroć wprost koniecznych specyfików lekarskich.

Rzecz najgorsza w tem, że zdrowy rozsądek, opinja publiczna i prasa — swoje, a nasze Ministerstwo też swoje. Ministerstwa te wyznają zasadę: „Ty mów, a ja zdrów“. Ale właśnie, że o zdrowiu nie może tu być mowy! Nietylko o zdrowym rozsądku, ale też i o — zdrowiu w najszerszem pojęciu nie może być mowy! Niestety wszystkie apele pozostawały, jak dotąd, mniej lub więcej bezskuteczne. Niejednokrotnie zwracaliśmy już i na tę sprawę uwagę, wyłuszczając między innemi nasze, a zarazem stanowisko całego społeczeństwa — bez różnicy stanu majątkowego i klasy, bez różnicy narodowości i wyznania.—W zeszłorocznym artykuliku pt. „Znieść cło na witaminy!“ Od tego czasu do głosu naszego przyłączyło się również szereg innych dzienników. Ale miarodajne Ministerstwa pozostały głuche, wykazując i w tym kierunku dużą dozę uporu, by nie powiedzieć zacietrzewienia.

Czy jednak trzeba dopiero tłumaczyć, dlaczego cło na witaminy i zakaz przywozu najważniejszych zagranicznych specyfików aptecznych jest nietylko rzeczą bez sensu, ale wręcz szkodliwą dla wszystkich warstw społeczeństwa?

Czy nasz departament Zdrowia nic nie słyszał o ważności witamin zawartych w południowych owocach dla całego splotu schorzeń, a także dla ludzi zdrowych — że nie może znaleść drogi do Ministerstwa Skarbu, by przekonać je o tej banalnej już dziś prawdzie? Czy nasz departament Zdrowia nic nie wie o tem, że niektóre preparaty, jak p. „transpulmina“ w chorobach płucnych są bezwzględnie konieczne i że nie są wyrabiane w kraju, a że trudno sobie dziś wyobrazić leczenie chorób płucnych bez injekcyj właśnie materjałem transpulminowym, czy supersanowym? Jeśli o tem nie słyszało, to bardzo źle i smutno! O wiele jednak gorzej i smutniej, jeśli słyszało (co jednak mimo wszystko przyjąć należy...), a jednak nie wpływa na to, by wkońcu przecież można było wwozić te konieczne specyfiki.

A jaki wpływ miałoby zniesienie, czy zmniejszenie do minimum ceł na owoce i zakazu wwozu lekarstw na gorsze ukształtowanie się nasze go bilansu? Otóż zdaniem naszem — żadny, a co najwyżej minimalny. Bo zważyć należy: owoce — owe zakazane specyfiki przywozi się jednak mimo wszystko do kraju. Tylko — że drogą okrężną, zakazaną i stokroć wskutek tego droższą. Efekt więc jest taki tylko, że i tak ekonomicznie słaba i biedna ludność przeciążana bywa i w tym kierunku zawrotnemi wydatkami, jeśli chce nabyć kilka pomarańcz, czy kilka ampułek transpulminy naprzykład. A dalej: szalone te ciężary odbijają się przedewszystkiem na ludności biedniejszej mniej i średnio zamożnej. Bo te — nieliczne zresztą — warstwy górniejsze, najzamożniejsze i tak mogą nabyć te okropnie drogie witaminy w owocach i te wspomniane wyżej zakazane specyfiki lecznicze. Tylko, że duże te pieniądze zamiast zostać w kraju u kupców, popierają i tuczą przemytników żyjących z koniecznego w takich razach „szmuglowania“ lekarstw. Mimowoli przypomina się również niedorzeczna prohibicja antyalkolowa w Ameryce. Z tą tylko różnicą, że w Stanach Zjednoczonych nałożono prohibicję na — alkohol, co zresztą i tak wywołuje kampanię i protesty opinji publicznej tam i w Europie (i to nietylko alkoholików, ale właśnie często antyalkoholików), a u nas prohibicję nakłada się na: l e k a r s t w a i w i t a m i n y w o w o c a c h.

Trzeba więc dłużej rozwodzić się nad niedorzecznością tej jedynej w swoim rodzaju i zdaje się jedynej w Europie i na świecie — prohibicji. U nas niema Ministerstwa Zdrowia, ale jest departament zdrowia w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych (naczelnik wydziału zdrowia: p. Pierzyński) i ten departament właśnie powinien sobie wziąć za punkt honoru i za najpilniejsze zadanie: przekonać o słuszności naszych wywodów inne Ministerstwa: Ministerstwo Skarbu i Min. Handlu. Zrozumiały to widocznie wszystkie inne państwa, skoro np. w biednym Wiedniu płaci się za pomarańczę ledwie kilkanaście groszy. tak, że kupować ją może nawet robotnik i biedny urzędnik, że na klinikach i w leczeniu prywatnem stosować można nietylko najpożyteczniejsze i najnowsze lekarstwa i metody, ale też leczenie sokami owocowemi, leczenie witaminami tak dziś uznawane i cenione.

Do niedawna pewną zaporą zwłaszcza w sprowadzaniu specyfików leczniczych była wojna celna z Niemcami. Ale teraz, kiedy zawarcie traktatu z Niemcami doszło do skutku, nie stoi chyba już nic na przeszkodzie liberalniejszego traktowania wwozu leków. Co do owoców zaś, to dodać jeszcze trzeba nakoniec, że wysokość cła i ceny owoców zagranicznych wpływają również niekorzystnie na kształtowanie się cen owoców i jarzyn krajowych. Więc i z tego względu czas najwyższy, by zniesiono u nas nareszcie tę absolutną prohibicję na witaminy i lekarstwa. *(Te)*





*EDWIN ERYK DWINGER*

## ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

### PAMIĘTNIK Z SYBIRU

*Autoryzowany przekład Wandy Kragen*

64 (Ciąg dalszy.).

W całym obozie niema wolnego łóżka. Olfert łazil cały dzień, aby wytrzasnąć dla nas dwa, wreszcie wrócił z dwoma pustemi workami. — Zgłosiłem u komendanta zapotrzebowanie na dwa łóżka Tymczasem musicie się zadowolić temi workami. Chodźcie do warsztatu, gdzie robią trumny, tam znajdą się wióry.

Prowadzi nas do baraku, w którym tuzin niemieckich i austrjackich żołnierzy zajętych jest stolarką. Pod ścianami stoją setki trumien, prostych, kanciastych skrzyń, z zewnątrz lekko sheblowanych, wewnątrz zupełnie surowych

— Na wiosnę zużyjemy wszystkie — objaśnia Olfert. — Ponieważ przez zimę nie można grzebać trupów, składamy zwłoki do wielkiej trupiarni. Stoi ona obok wschodniej bramy naszego obozu, możeście ją już widzieli? Codzień wynosi się tam kilku nieboszczyków. Na wiosnę, skoro tylko ziemia odtaje, rozpocznie się masowe grzebanie.

Wypełniamy wory pachnącemi, jodłowemi wiórami i zanosimy do naszej sali. Miejsca jest tu tak mało, że przez dzień nie mają gdzie leżeć i dopiero na noc kładziemy je w przejściu. Są też dużo za krótkie, sięgające zaledwie od ramion do bioder. Nam jednak, którzyśmy leżeli przez dwa prawie lata na twardych deskach, wydają się one sprężonemi materacami, wysłanemi rozharem! Doprawdy, śpi się nam na nich bajecznie; grunt, że biodra i barki, najbardziej wrażliwe na ucisk, spoczywają na miękkich poduszkach. A gdy myślimy o tem, że odtąd wszy nie będą się nad nami znęcały, to parę ukąszeń tych miłych stworzonek, widocznie nieuniknionych w Rosji, nie uważamy znowu za tak wielkie zło.

Olfert pożyczył nam kilka rubli, płatnych po otrzymaniu przez nas pierwszej pensji. Za te pieniądze zamówiliśmy sobie mały stół u stolarzy. Mój ty Boże, kiedy będziemy jeszcze posiadali stół... I parę łóżek, na których będziemy mogli położyć nasze worki... I nie będziemy musieli jeść z podłogi, ani pisać na kolanach.

Czy najcięższe jest już poza nami? Nagle mam wrażenie, mam niemal pewność, że przetrwam.

Podczas pierwszego zaraz spaceru wpadł mi w oczy pewien pułkownik honwedów, niski Węgier, typowy wąsal huzarski. — To Tobady — objaśnia Olfert — Węgier czystej krwi, mądry człowiek. Został pojmany już w 14-stym roku, i od tego czasu zakłada się o każdą kwotę, że jeszcze w roku 20-tym będziemy siedzieli na Syberji!

— Zwarjował chyba. —

— Przeciwnie, jest jedną z najtęższych głów naszego obozu.

— Tak ale... — bronię się. — W takim razie wszyscy jesteśmy straceni, niezdolni do życia! Sześć lat bezczynnego siedzenia — tego nikt nie wytrzyma! W takim razie wrócimy do domu jako ruiny, jako starcy!

Prawdopodobnie, odparł tylko spokojnie Olfert

Towarzysze z naszej sali — to ludzie wszystkich warstw i zawodów. Koło drzwi stoi łóżko młodego kadet- aspiranta Jungmanna. Takżo „swawolnik wojenny“ — rzekł Olfert, kiedy o niego pytaliśmy. Jest to uprzejmy, skromny młodzian o bardzo czerwonych, dziecięcych ustach. Mimowoli, patrząc na niego, musi się myśleć o jego matce.

Obok niego jest miejsce Olferta a naprzeciwko łóżko najstarszego rangą oficera. Wraz z łóżkiem Turka oraz stołem tworzy jakby maleńkie, prywatne mieszkanie.

Dr. Berger, prawnik, jest szczupłym, jasnowłosym estetą o subtelnej, nerwowej głowie uczonego, kobiecych rękach i zachowaniu niezwykle taktownem. Nad jego łóżkiem wisi fotografja żony, blondynki, oraz blond chłopczyka. Turek natomiast jest wysokim drągalem, o gorącym, wybuchowym temperamencie. Niektórzy zwą go żartobliwie „Jego Wysokość“, ponieważ ma prawo używania po cudzoziemskiem nazwisku przydomka, oznaczającego tyle, co książe.

Z drugiej strony znajduje się "mieszkanie" Proszowa, młodego pilota, którego brat, słynny lotnik, został zastrzelony na zachodzie. Nosi on z trudnym do naśladowania szykiem futrzaną kurtkę i na przezwisko „szybki lotnik“. Na czapce jego są dwa wklęśnięcia, które wzbudziłyby zachwyt wszystkich podlotków, — nikt na sali nie umie jej tak zawadjacko nasunąć na ucho. Usta jego wydają się o parę centimetrów większe od jego mózgu.

W najbliższem jego sąsiedztwie stoi łóżko Windta, „Ateńczyka Sprei“. Po kilku dniach już zauważyłem, że to sąsiedztwo nie bardzo jest korzystne. Obaj są uzbrojeni w ostre języki którenii wzajemnie się dźgają. Zbyt silnie rozwiniętem poczuciem taktu nie grzeszy żaden z nich, a jeśli żwawy Berlińczyk górtaje nad nim swadą, to długi lotnik odpłaca mu zato większą opryskliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Zagadnienie rolne w Palestynie

## w oświetleniu raportu komisji śledczej

### Fałszywe przesłanki — fałszywe wnioski

Jednym z najważniejszych rozdziałów sprawozdania jest rozdział 8-my poświęcony zagadnieniu rolnemu *w Palestynie*. Znajdujemy tam m. in. co następuje:

Zagadnienie roli, posiadania, zakupu i kolonizacji na roli jest kwestją, której zarówno Żydzi jak i Arabowie przypisują o wiele większe znaczenie niż jakiemukolwiek innemu zagadnieniu.

## Ile ziemi uprawnej jest w Palestynie?

Zarówno w zeznaniach świadków składanych przed nami w Jerozolimie, jak również w przemówieniach, które wygłaszali przed nami przedstawiciele różnych delegacji, które zostały przez nas przyjęte, ustawicznie akcentowana była obawa Arabów, by sukces polityki sjonistycznej nie oznaczał pozbawienia Arabów ich roli. Prezydent miasta Nablus uskarżał się np. na jednem z naszych posiedzeń w Jerozolimie, że sprzedaż wielkich połaci ziemi Żydom (w obecnym momencie zakup ziemi poczyniony przez Żydów u rodziny Sursock z Bejrut oraz zakup gruntów w Wadi Hawarith) oraz usuwanie robotników arabskich i zastępowanie ich żydowskimi wyrządziły wielkie szkody Arabom. Podobnie jak każdy Arab — oświadczył ów Arab, z Nablus — wiem, że polityka sjonistyczna polega na wypieraniu przy użyciu wszelkich możliwych środków Arabów z ich pozycji i zastępywania ich Żydami.

Nie ulega wątpliwości, że obawy te tkwią głęboko w umysłowości Arabów i z jakiejkolwiek strony rozważać zagadnienie powyższe,

*kwestja rolna jest poważna, skomplikowana i trudna.*

Według danych szacunkowych przedstawionych nam przez dyrektora departamentu rolnego rządu palestyńskiego wynosi cały nadający się pod uprawę obszar ziemi w Palestynie około 11 miljonów dunamów. Z obszaru tego

*około 900,000 dunamów zarejestrowano jako posiadłości Żydów.*

Dane powyższe nie obejmują części Doliny Jordanu na północ od Jerycho i na południe od Nablus, gdzie faktycznie nie spotykamy uprawy roli. Obszar ten dotychczas leży odłogiem. Wymienione liczby nie odnoszą się również do wielkiego obszaru na południe od Beer — Szewa zamieszkałego przez beduinów, gdzie opady są bardzo nikłe.

Inne liczby zaprezentował komisji dr. Ruppin, rzeczoznawca dla sprawy rolnictwa, który składał przed nami zeznania z ramienia egzekutywy sjonistycznej w Palestynie. Według danych dr. Ruppina

*12 i pół miljona dunamów gruntu w Palestynie nadaje się pod uprawę*

i 1.200,000 dunamów z tego obszaru jest w posiadaniu Żydów. Należy jednak zauważyć, że w wyliczeniach dr. Ruppina przyjęto jeden dunam równy 919 metrom kw., podczas gdy dyrektor departamentu rolnictwa liczył dunam równy 1.000 kw. metrom. Gdy się uwzględni tę różnicę, to obliczenia obydwu rzeczoznawców okażą się naogół zgodne.

Kolonizacja żydowskaześrodkowuje się głównie w Emek Izrael i w Dolinie wzdłuż wybrzeża Morza. Według informacji dr. Ruppina jedynie nieznaczna część gruntów żydowskich

*nieprzekraczająca 10% nabyta została u chłopów arabskich.*

Pozostałe obszary zakupione zostały u właścicieli wielkich dóbr w większości swojej przebywających zagranicą.

## Przepisy o ochronie dzierżawców arabskich

Z dokumentów doręczonych nam wynika jasno, że rząd palestyński przez cały czas swego administrowania krajem żywił troskę o to, by interesy dzierżawców i drobnych rolników nie ucierpiały z powodu wielkich zakupów ziemi.

Na początku r. 1927 lord Plumer (ówczesny Wysoki Komisarz) wyznaczył komisję pod przewodnictwem prokuratora generalnego (jednym z członków komisji był obecny komisarz rolnictwa p. Stoob) w celu rozważenia 1) ustaw ochronnych dla dzierżawców, by przeszkodzić usuwaniu ich z roli oraz 2) możliwości realizacji podobnych ustaw. Komisja stwierdziła w swem sprawozdaniu że ówczesna ustawa była niewystarczająca i zaproponowała szereg przepisów. W rezultacie powyższego 3 lipca ub. r. ogłoszona została nowa ustawa w sprawie posiadania ziemi, w której zmienione zostały normy ustawy z r. 1921.

Było to dla nas pewną niespodzianką, że zmiana ustaw, które okazały się nieskuteczne, zajęła tak dużo czasu (pierwsza ustawa ukazała się w r. 1921, ostatnia — w 1929). Nowa ustawa nie przewiduje nic celem ochrony usuniętych dzierżawców z gruntów przed zgubnemi skutkami utraty roli i pozostawienia im „działu ziemi wystarczającego dla utrzymania ich rodzin", jak to było przewidzianem w ustawie z r. 1921. Innemi słowy: jest rzeczą nieprawdopodobną, by zmiana ta miała wpłynąć na zmniejszenie liczby bezrolnych lub też wypartych z roli osób naskutek nabywania ponad ich głowami terenów, z których czerpały swe dochody.

## Żydzi nabyli nowych 200 tys. dunamów ziemi

Wywody powyższe ilustruje sprawozdanie dwoma faktami. Jednym z tych faktów jest

**zakup 22 wiosek w Emek Izrael u bogatej chrześcijańsko-arabskiej rodziny**

Sursock z Bejrutu za 726.000 f. szt. (teren nabyty — przeszło 200.000 dunamów). Dzierżawcy zamieszkali w sprzedanych wioskach otrzymali od rodziny Sursock 2.000 dunamów i

**od Żydów 3.000 dunamów pod uprawę na pewnych warunkach.**

Pozostali opuścili rolę. Według zeznań dr. Ruppina liczba dzierżawców, którzy opuścili grunta wyniosła 6000 do 7000. Natomiast według zeznań p. Faraha (rzeczoznawca rolniczy egzekutywy arabskiej) liczba rodzin usuniętych naskutek powyższej transakcji wynosi 1746 czyli licząc 5 osób na rodzinę — 8.730 dusz. Dr. Ruppin oświadczył, że

**osoby te osiadły na roli w sąsiednich wioskach,**

na dowód czego przytoczył listę owych wiosek. Natomiast p. Farah doniósł nam, że znaczna liczba Arabów wyemigrowała do Ameryki, inni zatrudnieni, są w kamieniołomach lub przy wypalaniu gliny przy budowlach, inni wreszcie wywędrowali, ponieważ, jak się wyraził Farah, nie mieli tu poco zostawać.

## Żydzi działają zgodnie z przepisami i za wiedzą rządu

Uważamy, że

**towarzystwa żydowskie nie mogą być wogóle krytykowane z powodu powyższych tranzakcyj,**

wypłacają one bowiem odszkodowanie dzierżawcom gruntów, pozatem działają za wiedzą rządu.

Jako drugi przykład opisywaną jest dokładnie sprawa Wadi- Hawarith (w Emek Haszaron), która była „przedmiotem wielu protestów, z któremi zwracano się do nas podczas naszego pobytu w Palestynie". Sprawa Wadi Hawarith winna również według sprawozdania być ilustracją „niezmiernie ciężkiego położenia rządu palestyńskiego" w sprawie rolnej. Obszar ten 30,826 dunamów wynoszący, nabyty został przez Żydowski Fundusz Narodowy za 41,000 funtów.

Powyższy stan rzeczy wywołuje wielkie zaniepokojenie nietylko osób bezpośrednio zagrożonych wyparciem ze swej roli, lecz również chłopów w innych częściach kraju, obawiających się, by nie spotkał ich los mieszkańców w Wadi- Hawarith.

Sprawa gruntów

**zakupionych ponad głowami dzierżawców nie jest kwestją specyficznie palestyńską,**

lecz tu komplikowana jest przez dwa dodatkowe czynniki. Po pierwsze wywłaszczony dzierżawca nie jest w stanie znaleźć inny grunt, by na nim osiąść. Powtóre w wielu wypadkach obecnie uprawiający rolę roszczą pretensje do dalszego zajmowania roli, z której mają zostać wyparci. W Palestynie grunta przechodziły z pokolenia w pokolenie niekiedy w ciągu stuleci do członków tej samej rodziny, — pretensje chłopów posiadają przeto dużą siłę moralną.

## Ile ziemi potrzebuje kolonista w Palestynie?

Poza beduinami zajmującymi obszar pustynny na południowym wschodzie Palestyny, zamieszkuje w kraju chłopska ludność arabska w liczbie 460,000 dusz. Licząc przeciętnie 5 osób na rodzinę okazuje się, że 92,000 rodzin w Palestynie czerpie środki egzystencji z roli. Cały obszar, nieznajdujący się w posiadaniu Żydów, wynosi wraz z gruntami koronnemi — 10,100.000 dunamów,

**czyli przeciętnie 109 dunamów na rodzinę.**

Szmat ziemi konieczny dla wyżywienia rodziny zależny jest oczywista od urodzajności gruntu. Z zeznań złożonych przed komisją wynika, że ta ilość ziemi wynosi od 100 do 150 dunamów. Strona arabska nie podawała innych liczb, natomiast dr. Ruppin poinformował nas, że „przeciętny obszar kolonisty żydowskiego w dawnych kolonjach pszenicznych w Dolnej Galilei wynosi 250 dunamów, w osiedlach sjonistycznych prowadzących gospodarstwo mleczne — 100 dunamów, zaś w pasie nadbrzeżnym, gdzie głównem zatrudnieniem jest uprawa pomarańczy,

**przeciętny obszar wynosi od 10 do 12 dunamów".**

Z liczb opracowanych przez „Joint Palestine Survey Comission" z r. 1928 wynika, że przeciętna wielkość gospodarstwa w kolonjach sjonistycznych wynosi 130 dunamów. Rzeczoznawcy komisji stwierdzili, że jedynie nieznaczna liczba kolonistów sjonistycznych jest w stanie osiągnąć dostateczne utrzymanie z obecnie zajmowanych przez się gruntów. Gospodarstwo takie wymaga przeciętnie od 160 dunamów (na żyznej roli) do 320 dunamów na nieurodzajnych gruntach.

## „O ile metody pracy nie zostaną ulepszone..."

Sytuacja, o ile wziąć pod uwagę całą Palestynę, jest tego rodzaju, że kraj nie jest w stanie wyżywić tak licznej ludności rolniczej, jak obecnie za mieszkująca w Palestynie,

**o ile metody pracy na roli nie zostaną radykalnie ulepszone.**

Niewątpliwie uda się w niektórych okręgach osiągnąć przez badania rolnicze, inwestycje kapitałów i ulgi kredytowe — uintensywnienie metod uprawy roli i powiększyć w ten sposób liczbę ludności rolniczej, czerpiącej źródła dochodów z roli w Palestynie. Należy jednak stwierdzić, że Emek Izrael jest w obecnym momencie tak gęsto zaludniony, ile na to pozwala wydajność gruntu w. Emek.

**W pasie nadbrzeżnym widoki są znacznie lepsze,**

lecz i tu napotykane są duże trudności przy nawadnianiu, co stwierdziła komisja rzeczoznawców

Należy również wziąć pod uwagę, że gospodarstwa intensywne wymagają dużych wkładów kapitału, których nie może łożyć zwykły rolnik. Szczególnie dotyczy to uprawy pomarańczy w której obrót kapitałów jest znacznie wolniejszy. Rząd winien przeto rozważyć sprawę wsparcia niezamożnych plantatorów przez udzielenie im pożyczek, wznowienie działalności Banku rolnego itp. środki. Wznowienie działalności Banku rolnego mialoby pozatem ten skutek, iż usunęłoby nędzę, na którą uskarżali się Arabowie przed komisją.

Lecz również przy ulepszonych metodach i przy intensywniejszej gospodarce rząd palestyński przy udzielaniu zezwoleń dla nowych imigrantów, będzie musiał wziąć pod uwagę wzrost naturalny obecnej ludności wiejskiej. Administracja palestyńska (?) polepszyła warunki sanitarne i przyczyniła się do zmniejszenia się śmiertelności. Należy oczekiwać, że nadwyżka urodzeń nad zgonami wyniesie w najbliższych 30 latach około 300.000 dusz, których większość zmuszona będzie szukać wyżywienia w pracy na roli, ponieważ kraj pozbawiony jest większego przemysłu.

## Fałszywe wnioski

**Poruszając ponownie sprawę zakupu gruntów przez Żydów, stwierdza sprawozdanie: ostatnio**

wywłaszczeni chłopi w wielu wypadkach osiedli na roli w sąsiednich wioskach. Doniesiono nam jednak, że proces ten, który możliwym był przed 4 lub 5 laty, obecnie jest całkiem niemożliwy. Pojemność kraju została już wyczerpana. W gruncie rzeczy sytuacja jest tego rodzaju, że niema możności osadzenia na roli nowych imigrantów bez wypierania obecnie zamieszkałej ludności z jej pozycji.

Fakty powyższe uznaliśmy za wystarczające dla celów naszych badań. Uważamy, że nie ulega wątpliwości, iż kontynuowanie a tembardziej przyspieszenie procesu, w rezultacie którego wzrasta niezadowolenie ludności i wytwarza się klasa bezrolnego proletarjatu stanowi poważne niebezpieczeństwo dla kraju. Gdy się uzna słuszność stwierdzeń powyższych, to jasnem się staje, że należy upatrywać w tem potencjalne źródło przyszłych rozruchów oraz, że nieuniknionem jest podjęcie kroków celem ochrony stanu posiadania dzierżawców arabskich oraz w celu ograniczenia sprzedaży ziemi.

## „Zalecenia" i mandat

„Biorąc pod uwagę" — stwierdza następnie komisja — „kwestję rolną, oraz zobowiązanie zawarte w art. 6 mandatu palestyńskiego w sprawie „poparcia osadzenia znacznej liczby Żydów na roli" z jednej strony, jak również z drugiej strony konieczność niedopuszczania do naruszenia praw i pozycji innych części ludności kraju, należy naturalnie przyjść do przekonania, że kwestja rolna jest zadaniem trudnem i delikatnem. Ale rozwiązanie tej sprawy jest niezmiernie ważne dla interesów całej ludności bez względu na wyznanie i dopóki nie zostanie znalezionem podobne rozwiązanie, które umożliwi opanowanie sytuacji opisanej powyżej, kwestja ta pozostanie nieustannem źródłem obecnego niezadowolenia.

—o—

## Itamar Ben-Awi skazany na 5 funtów grzywny

Jerozolima (ŻAT) Znany dziennikarz hebrajski Itamar Ben-Awi skazany został na 5 funtów grzywny za wydanie dodatku do „Palestine Weekly" początkowo bez zezwolenia władz, następnie w języku hebrajskim, gdy władze zezwoliły jedynie na wydanie angielskie, wreszcie za wydanie „Palestine Weekly" w Tel Awiwie, gdy pismo miało prawo ukazywać się jedynie w Jerozolimie.

Jako świadek wezwany został na sprawę komisarz okręgowy Jerozolimy Kaith-Roach, który zaprotestował przeciwko zmuszaniu go do składania zeznań. Mimo to sąd postanowił wciągnąć go na listę świadków.

## Żyd ministrem sprawiedliwości w Australji

Melbourge (ŻAT) Sędzia sir Isaak Alfred Isaaacks (Żyd) otrzymał nominację na szefa resortu sprawiedliwości w Australji. Minister sir Isaacks liczy 75 lat życia i urodził się w Melbourge. Podczas swej karjery sędziowskiej zajmował on szereg wysokich stanowisk. Od roku 1906 był sędzią Sądu Najwyższego w Australji. Dwukrotnie (w r. 1927 i 1929). Zajmował urząd pełniącego obowiązki ministra sprawiedliwości.

W drugiem dominjum australijskiem, na Nowej Zelandji urząd szefa resortu sprawiedliwości zajmuje również Żyd sir Michels Bayers.

*PRZEGLĄD GOSPODARCZY.*

# Przyspieszenie postępowania sądowego

## w sprawach cywilnych w świetle projektu procedury polskiej

Często słyszy się zdanie, iż wierzycielowi tysiąc razy opłaca się polubownie załatwić sprawę z dłużnikiem nawet za cenę ustępstw, aniżeli oczekiwać lata całe na zapadnięcie wyroku sądowego zasądzającego sumę. Istotnie procedura sądowa dzisiejsza najeżona jest tylu formalnościami, iż odraczanie sprawy przez dłużnika możliwe jest zawsze. Zdarza się np. dla strony powdowej tj. tej, która ma największy interes w możliwie szybkim zakończeniu procesu, iż zostaje ona zaszachowana w sposób następujący. Weźmy przykład: *A* występuje do sądu z żądaniem eksmisji *B* z racji zalegania przez tego ostatniego w opłacaniu komornego. Na rozprawie sądowej B broni się tem, że zaległść powstała wskutek braku pracy, a na ustalenie okoliczności tej powołuje się na zeznania świadka, zamieszkałego rzekomo na kresach Rzeczypospolitej. Sąd przesyła pod wskazany adres rekwizycję po to, aby stwierdzić, iż... dana osoba wogóle pod wskazanym adresem nie mieszka. Sprawa więc leży przez szereg miesięcy, a powód, będąc poszkodowanym, oczekuje beznadziejnie wymiaru sprawiedliwości.

Opisany wyżej stan przepsów proceduralnych zezwalający na bezkarne przeciąganie spraw i podrywanie zaufania do wymiaru sprawiedliwości, wymaga radykalnej reformy. I na tem właśnie stanowisku, zwalczającem niesumienną często grę na zwłokę, stanęła nasza Komisja Kodyfikacyjna w opracowanym przez nią świeżo kodeksie postępowania cywilnego.

Artykuł 239 projektu procedury cywilnej, która niezadługo ma stać się prawem obowiązującem, zarządza kategorycznie: „strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swych wnosków lub dla odparcia twierdzeń i wniosków strony przeciwnej, *z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków*, jakie według przepisów kodeksu mogą dla niej wyniknąć z *powodu działania na zwłokę* lub niezastosowania się do zarządzeń przewodniczącego i postanowień sądu. *Sąd odrzuci środki dowodowe*, jeżeli strona powołuje się na nie *jedynie dla zwłoki*". Zacytowany przepis rozstrzyga kwestję krótko i jasno.

Artykuł 240 w uzupełnieniu normy powyższej zarządza: „Za rozmyślne przeinaczanie faktów, oraz za wprowadzenie widocznie zmyślonych środków dowodowych, sąd może skazać stronę lub jej zastępcę ustawowego na grzywnę do 500 zł." Jak z powyższych rozważań wynika, Komisja Kodyfikacyjna wczuwając się w ducha potrzeb życiowych, wydała zdecydowaną walkę spekulacji procesowej na zwłokę. Śmiało rzec można, iż przepisy powyższe wpłyną na wzrost powagi wymiaru sprawiedliwości przez jego usprawnienie i przyspieszenie.

K. Kl.

—o§o—

## Podatki w kwietniu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu br. płatne są następujące podatki:

1) w ciągu kwietnia — I rata państwowego podatku gruntowego za r. 1930;

2) do 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w marcu br. przez przedsiębiorstwo handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kateg. prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) od 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za r. 1929 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) do 1 maja włącznie — państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w r. 1929, względnie — połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy o ile zeznanie o dochodzie nie zostanie złożone w terminie;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu, wreszcie podatki, na które płatnicy otrzymywali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

## W sprawie prowadzenia ksiąg handlowych

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego, wydał ważne dla kupców i przemysłowców orzeczenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc z założenia, że ani kodeks handlowy ani odnośne ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych sposobów prowadzenia ksiąg — uznał, że płatnicy prowadzić mogą swe księgi handlowe dowolnym systemem, uznanym, oczywiście, przez wiedzę ekonomiczną i przyjętym w zwyczajach handlowych. W dalszym ciągu Trybunał orzekł, że komisja podatku dochodowego, odrzucając księgi handlowe, winna podać powód takiej decyzji, aby płatnik miał możność odwołania się od niej do właściwej instancji.

*GOŚCINNE WYSTĘPY „HABIMY"*

# „Wieczny Żyd"

### DRAMAT W 2 AKTACH D. PINSKIEGO.

**Reżyserja J. Rubinsteina.**

Zdawałoby się, że „Habima" ma samych fanatycznych entuzjastów, ale przekonałem się, że tak nie jest. Po pierwszym akcie „Wiecznego Żyda" przystąpił do mnie jeden z malkontentów i złośliwie mnie się pytał: „A teraz czy znowu napisze pan dytyramb?" Odpowiedziałem mu znanem przysłowiem o głupcu, któremu nie pokazuje się połowy roboty i prosiłam go, by zaczekał na moją odpowiedź do końca przedstawienia. Potem odpowiedź stała się zbędna a mój „przekórnik" tak siarczyście bił brawa, że mu chyba ręce spuchły.

Bo, że „Wieczny Żyd" słabym jest utworem, że jest raczej czemś w rodzaju libretta opery, przekonaliśmy się podczas pierwszego pobytu „Habimy" w Krakowie. „Habima" wybrała jednakowoż ten dramat, bo „Wieczny Żyd" jest właściwie dramatem społeczeństwa, dramatem kolektywu. Nie ma tam jednego bohatera, który na swych barkach dźwiga odpowiedzialność za całość sztuki a je tym bohaterem jest społeczeństwo w chwilach radości i smutku. Głównym lejtmotywem tego kolektywnego dramatu jest niedojrzałość społeczeństwa do wielkiej dziejowej chwili. Społeczeństwo chce żyć i dlatego odpycha od siebie wszystko, co im przeszkadza w radowaniu się życiem. A gdy tragizm dziejów puka do bram ich duszy, okazuje się, że tragiczną koncepcję nawet narodowego bytowania odczuwa tylko jednostka, a masa rzuca na przepaść, która się pod jej otwiera stopami, barwną zasłonę legendy i baśni. Na wyżynie dziejowej stanął tylko nieznajomy, przemawiający do nas ustami symbolu, lud zaś wielkiego mementa dziejów wcale nie rozumie, a w chwili, gdy trzeszczą już wiązadła jego domu, głośnym tylko wybucha płaczem.

„Habima" wybrała ten dramat, bo daje całemu zespołowi wspaniałe ramy do zespołowej gry. A tajemnica tej gry nie polega na tem, by artyści wyparli się swej indywidualności, by wyrzekli się swego ja, lecz wprost przeciwnie każdy z aktorów wprowadza swój ton, swoją nutę, swoją barwę a wszystko razem zlewa się w jakąś upojną i porywającą symfonję. Z tego ogólnego tła wyłania się przedewszystkiem mistrzowski duet pani Rowiny i p. Fridlanda. Cudowny ma uśmiech ta wielka żydowska tragiczka, gdy dowiaduje się, że dziecko, które wydała na świat w dniu zburzenia świątyni, ma być Mesjaszem nieszczęśliwego jej narodu. Uśmiech ten przedziera się niejako przez gęste zwały czarnych chmur i jak promień słońca okrasza smutną jej twarz. Rowina wyczuwa utajoną muzykę słowa, ale wie też, że słowo i bez muzyki ma swój rytm, swoje piękno. Całe jej zjawisko na tle jak zwykle z precyzyjną ekonomją skomponowanych kanciastych dekoracji działa jak gdyby wizja. A godnego miała do siebie partnera w osobie p. Fridlanda artysty o niezwykłej skali talentu, który tym razem jakąś przejmującą do głębi stworzył kreację człowieka, któremu objawił się Bóg i nakazał mu porzucić codzienną pracę, by szukać nowego Mesjasza. To olbrzymie doznanie zwykłego człowieka malowało się w jego twarzy, w jego oczach, wpatrzonych w dalekie dale, w jego gwałtownych ruchach wstrząsanego wciąż wewnętrznemi erupcjami ciała. Żywioł ujarzmiony najszlachetniejszym patosem! A z całego zespołu tworzącego barwną mozaikę kipiącego życiem wschodniego miasteczka z czasów zburzenia świątyni w Jerozolimie wyodrębnia się S. Winiar jako ślepiec, który jednak oczyma duszy ujrzał prawdę i dotykiem płaszcza nieznanego proroka stara się wyrazić głęboką swą wdzięczność. Bogaci nie chcieli uwierzyć w straszliwą prawdę proroka, ale ślepy żebrak uwierzył i daje wyraz swojej wierze czołganiem się do jego stóp. Niestety na małej scenie „Bagateli" skurczyły się masowe sceny i wiele zatraciły ze swego piękna, dlatego pierwszy akt przeszedł bez mocniejszego wrażenia. Wynagrodził to w całej pełni natomiast porywający akt drugi.

M. Kenler.

# LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“


*JULJUSZ WIT.*

# Korona Króla Dawida

Nie mogę was zapomnieć dziwna rodzino królewska!
Jeszcze we śnie, który przychodzi zbawczy i miękki,
By mnie zbawić z innego snu, ze snu o was,
Jeszcze we śnie niepokoją mnie wasze losy.

Oto król Dawid, starzec sędziwy,
Który już dawno swe psalmy napisał
I dziś jeszcze czasem widzenie ma Boga,
Boga, który żył i w ogniu się jawił;
I dziś jeszcze czasem śpiewa wespół z Bogiem,
Z Bogiem pogańskiego natchnienia.
Wówczas cały dwór, wszyscy synowie i córki
[illegible] swe twarze we fałdach [illegible] szat.

[illegible] król Dawid, starzec ogromny,
[illegible] [illegible] i mocne,
Pień, który dźwiga niewdzięczne gałęzie,
Życie w [illegible] zamknięte — w życie przelane;
Głos twój jest głosem wiatru pustyni,
A w oczach twych Martwe jest Morze łez
[illegible] o koronę, o skronie, które nie dźwigną koronę
Dawida.
[illegible] [illegible] [illegible] więc czekaj na pożarcie,
[illegible] [illegible] ojcowskiej miłości — o Ojcze!

[illegible] [illegible] Absalom. [illegible] piękny! Dandysie!
[illegible] [illegible]! Słoneczny Gabrjelu!
[illegible] [illegible] na [illegible], jak na ucztę zbrodni.
Jak w mieczu hartowanym, jak w słupie płomienia,
Zamknięta jest w tobie męska siła,
Duch [illegible] i zwycięstwa, patos rewolucji:
Oto jest korona i ona będzie moją!
[illegible] gdy ciało twoje jak tanecznica
[illegible] się ruchem twych rąk, każdym palcem u
dłoni,
[illegible] świecą [illegible] bioder, opiętych suknią
bogatą,
[illegible], [illegible] [illegible], twojemi włosami —
Bo każda brew twoja jest skrzydłem,
A mowa twa — językiem aniołów.

A oto Salomon! Trochę teolog a trochę doktór filo-
zofji,
mędrzec, który poznał świat wielki
i sprężyny rządzące namiętnościami ludzkiemi,
sam nie pozbawiony ludzkich namiętności,
wytworniś i dyplomata, chłodny poeta,
który napisze najgoretszą pieśń o miłości.
Widzisz, widzisz i ciebie nęci blask korony!
Więc walcz o nią, filozofuj, wygłaszaj przypowieści,
Gdy nad tobą szum historji krzyczy, płynie i szeleści!

Tamaro, Tamaro, jakiż to kwiat,
Który siostrą nazwie twój dziki brat!
Amnonie, Amnonie, jakaż róża płonie w twem
dzikiem łonie!
To nie róża ojcze, ja kocham Tamarę,
Tamara jest jak gazela, ja na nią patrzeć nie mogę.
Jej widok oślepia. Odejdź Tamaro!
Zostań Tamaro! Tamaro nie śpiewaj!
Twój głos jest winem, które piję chciwie,
Twoje ciało jest jak miąższ owocu,
Twe rzęsy jak skolopendry — czuję ich ukłucia,
Twe oczy jak kwiaty, pachną wonią niewysłowioną.
Niech przepadnie korona! Tamaro bądź moją!
Od włosów twoich umieram, Tamaro! Tamaro!
Jakiż to obcy i pachnący kwiat,
Który swą siostrą nazwał twój dziki brat!

•

Nie mogę was zapomnieć dziwna rodzino królewska.
Jeszcze we śnie, który przychodzi zbawczy i miękki,
By mnie zbawić z innego snu, ze snu o was,
Jeszcze we śnie niepokoją mnie wasze losy,
Oplatają i pachną mi włosy Tamary
I króla Dawida koronę biorę do ręki.

———o§o———

# Dramat o Brennerze

Wnet będziemy obchodzili smutne dziesięcio lecie pierwszych rozruchów w Palestynie i zarazem dziesięciolecie śmierci Brennera. Nas młodych, rozczytujących się w Brennerze i wałęsających się za nim w fantazji po wszystkich kątach Europy i Palestyny, uderzyła wówczas wieść o jego śmierci, jak grom z jasnego nieba. Śmierć jego zasłoniła nam wszystko i smutkiem głębokim otuliła nam dusze na długi czas.

Dlaczego? Czyż był Brenner naszym największym pisarzem? Bezsprzecznie nie! Czy budowniczym i marzycielem? Raczej czemś przeciwnem. Całe swoje życie zajmował się batożeniem nas biczem swego sarkazmu i obrażałaś wszystko ironji. Nie uszanował żadnej naszej świętości. Smagał na prawo i lewo. Rzeczywistość i marzenia. Ludzi i czyny. Robił czasem wrażenie, jakby widział w nas ciągle poniewieraną „klacz“ Mendelego, którą się pod jął podnieść, choćby ją miał na śmierć zaćwiczyć. Szczęście, że go nikt obcy nie czytał, wytykanoby nam, że mamy sadystę narodowego. A on nas młodych porywał swoją prymitywną mocą i niezwyciężoną energją, co przezierała przez cały jego dekadentyzm zachodu, a wschodni nihilizm pozorny. Podziwialiśmy w nim owa zaciekłą walkę z wszelkim oportunizmem życiowym. Przyklaskiwaliśmy tej walce, co się wiła przez całe jego życie. Czy było to szamotanie się ze zwycięskim iracjonalizmem życia, któremu przeciwstawił logikę swego uczucia, czy walka z płytkiemi prądami w żydostwie, próbującemi gładzić krzywizny naszej chropowatej rzeczywistości, wszędzie i zawsze badał Brenner każdy swój czyn, czy niema w nim przypadkiem oznak ugody lub poddania się.

To też dopatrzyliśmy się w jego śmierci nie tragedji przypadku, że to właśnie Brenner miał być jedną z kilku ofiar, które padły z rąk rozjuszonych Arabów. Była to dla nas tragedja o wiele głębsza. Lecz nietylko tragedja racjonalisty, którego utrącił figlarz-przypadek. Kto się skwapliwie rozczytywał we wszystkiem, co wychodziło z pod pióra Brennera, czynnego bez przerwy, mógł w jego pismach łatwo zauważyć przemianę, jaka się dokonywała w duszy jego, w przekonaniach i usposobieniu. Można było zauważyć, jak powoli jego nieufność i melancholja, jego niewiara i pesymizm zaczynają zatracać swoje kolce, swoją szorstkość. Widać było wyraźnie, jak rany niewiary zasklepiają się w jego duszy i wschodzi w niej światło dobroczynne jakiegoś „credo“, chociaż ono wyglądało na „credo quia absurdum“. Przeczuwaliśmy więc tragedję w tem, że właśnie wtedy, gdy horyzonty zaczęły się przed nim przecierać, a życie zaczynało nabierać jakiegoś sensu, którego się Brenner w nim przez długie lata doszukiwał, musiał zginąć z ręki siepacza arabskiego na ziemi własnej, z której go już nie gnała ciągła niespokojność dzika na bolesne ob tłukiwanie się po kątach świata.

Przeczucia nasze sprawdziły się, gdy nas doszły pisma przedśmiertne Brennera. Biło już z nich ciepło ukochania, przebłyskiwała chęć nawiązania kontaktu z życiem, z którem tak długo szedł na udry, zwłaszcza z życiem młodem, które się uśmiechało do niego oczyma własnego dziecka.

• • •

Autor dramatu o Brennerze*) coraz bardziej dojrzewający Aron Cejtlin, ujął tragedję Brennera zupełnie inaczej. Uczynił on ją bardziej literacką. Śmierć Brennera jest tu nakazem raczej estetycznych wymogów tragizmu. Jest dobrowolną. A Brenner jest jakby bohaterem klasycznej tragedji, co po krótkiej walce, a raczej po tyradzie uskarżającej się na los, idzie na śmierć, bo staje się ona wyzwoleniem dla niego i dla innych. Miał oczywiście Cejtlin zupełne prawo poety tak zużytkować materjał, jak mu poetyckie natchnienie dyktowało. Znał zresztą Brennera z tragedji rodzinnej. Ojciec jego, Hilel Cejtlin był przez dłuższy czas towarzyszem doli i niedoli Brennera. Pozatem mógł Cejtlin oprzeć swoje spostrzeżenia na materjale autobiograficznym, jaki w wielkiej mierze zostawił Brenner w swojej twórczości. Nikt bowiem nie był tak bardzo subjektywny w swojej twórczości jak Brenner, co przewija się przez swe utwory jako własny bohater pod różnemi przybranemi nazwiskami.

Poeta rozpoczyna swój dramat od chwili, gdy Brenner przebywa w Londynie i przygotowuje do druku jedyne prawie wówczas czasopismo literackie „Hameorer“, którego był redaktorem, zecerem, jedynym prawie współpracownikiem i kolporterem. Odtąd ciągnie się dramat etapami wędrówki i jego katorgi londyńskiej. Jego czarnym myślom i rozpacznemu nastrojowi towarzyszy jakiś zwarjowany „skrzypek“, który czeka na sposobność uratowania Brennerowi życia, gdy ten zechce w przystępie melancholji oddać je falom Tamizy na wieczny wypoczynek. Ten „skrzypek“ to symboliczna figura, jak to autor zaznacza już w spisie osób dramatu. Coś w rodzaju optymizmu wiecznego czy ostatniej deski ratunku, której się człowiek chwyta przed desperackim czynem. A może to żydowski pozytywizm i wiecznie żywa wiara. Symbol to zresztą dość zwykły w literaturze, muzyka zwykle gra rolę pocieszycielki. Ten to skrzypek powstrzymuje Brennera melodją swojej gry od śmierci samobójczej wskazując mu pewien „mur“ na Wschodzie, gdzie ma znaleźć ukojenie.

W drugim akcie widzimy Brennera przed Ścianą Płaczu w Jerozolimie. Zamiast mu ukojenie dać, rozdrażnia go ona jeszcze więcej. Brenner widzi tu tylko wszystkie nieszczęścia żydowskie, zebrane w jedno miejsce, ucieka więc przed tym stekiem nieszczęść, które Brenner tak plastycznie i żywo przedstawił w swojej ostatniej powieści „Szchol wchiszalon“. Siłą rzeczy i natury swej idzie teraz na „kwisz“. Lecz „kwisz“ nie daje mu też wiary. Zamiast wiary znajduje tu atmosferę jakiegoś szubienicznego humoru. Rozpacz pędzi go dalej. Wtedy ukazuje mu się „skrzypek“ poraz drugi. Ten „badchen“, za jakiego się „skrzypek“ dotychczas podawał, zmienia się w „szadchena“, i pcha Brennera w objęcia iracjonalizmu życia: pokazuje mu w oddali kobietę, jako jedyny ratunek przed rozpaczą.

I oto w trzecim akcie Brenner znajduje się w towarzystwie żony i dziecka. Zdawałoby się, że teraz melancholja i czarnowidztwo powinny ustąpić z duszy rozpaczeńca. Lecz oto okazuje się z dramatycznego djalogu, że toczy się walka zażarta między ojcem a matką o duszę dziecka. Matka pragnie za wszelką cenę uchronić syna przed atmosferą czarnowidzącego ojca. Ojciec przyznaje, że dziecko należy ustrzec, lecz widzi, że mimowoli wsącza w syna jad niewiary i buntu wiecznego. Czarny duch ojca i jasny matki ścierają ze sobą broń nad kołyską śpiącego dziecka. Wreszcie zwycięża Anioł Stróż. Brenner widząc, że sam jest zarażony jadem nihilizmu na zawsze, szuka sposobności, by zginąć i usunąć się na zawsze z drogi ludziom pogodnym. Tą sposobnością miał być dla dopełnienia miary nóż arabski. Niedługo czekał Brenner na sposobność. W „pardesie“ właśnie zrywał wśród rozważań filozoficznych nad zagadką bytu i śmierci owoce dojrzałe, gdy doszły go wieści o rozruchach. Nie ustąpił więc, ale po czekał na swego oprawcę. Wnet zjawił się rozjuszony Arab po swoją ofiarę i złożył ją na ołtarzu nienawiści, wysłuchawszy przedtem z jej ust słowa następujące: Oto ze strachu przed własnem sumieniem zabijają oni, lecz krzyku

*) Aron Cejtlin: Brenner, Wyd. Mark. Rakowski. Warszawa 1929.

sumienia nie zabija.

Tak przedstawiają się w dramacie dzieje człowieka, co zjadł owoc z drzewa poznania złego i dobrego, zgłębił tajemnicę cierpienia i wyszedł z cierpienia świętym. Wyszedł zresztą Brenner, którego znamy dobrze. Wyimaginowany przez natchnienie poetyckie bohater nie odbiega bardzo od tego, któregośmy wyhodowali we własnej fantazji, szukając koryfeusza duchowego dla naszego wieku przełomowego. Poeta tylko usegregował wypadki, scalił je, i ułożył je w szyku artystycznym. Zdawałoby się, że Brenner będzie w sam raz nadawał się na bohatera dramatycznego. Tymczasem mam wrażenie, że dramatycznym wydaje on się tylko tym, co go znają i przedtem i wkładają między wiersze dramatu o Brennerze swoje własne uczucia żalu, podziwu i głębokiego współczucia z tragizmem Prometeusza naszych dni. Kto Brennera poznał dopiero po przeczytaniu dramatu Cejtlina, odbierze prawdopodobnie wrażenie, że to jakiś rezoner golusowy popisuje się swojem żonglerstwem djalektycznem. Widocznie żywi ludzie, ludzie rzeczywiści dopiero wtedy się na dają na bohaterów literackich, gdy przynajmniej drzewo wyrośle na ich grobie, wydaje już owoce. Brenner jeszcze widocznie żyje wśród nas, jeszcze go nie pokryło zapomnienie. Niechże więc dramat o nim będzie słowem ucznia wdzięcznego nad trumną jeszcze świeżą niezapomnianego mistrza. I za to powinniśmy być wdzięczni Cejtlinowi, że w tak piękny sposób przypomniał nam życie i śmierć Prometeusza—Brennera.

*Ch. Löw.*

## 70-lecie Fredericka van Eedena

*(K)* Holenderski poeta i filozof van Eeden obchodził 3 bm. swoje 70-lecie. Holandja ma trzech synów, których się wyparła, a którzy swej ojczyźnie wielką przynieśli sławę. Należy do nich Multatuli, malarz van Gogh i Fryderyk van Eeden. Mutatuli demaskował obłudę swej sytej ojczyzny i dlatego umarł na poddaszu w poniewierce i ostatniej nędzy. Van Gogh uciekł z Holandji do Francji, którą uważał za drugą swoją ojczyznę. Tensam los zapoznania prześladował też Fredericka Eedena, autora prześlicznej i niezapomnianej książki „Mały Janek“. Holandja jest krajem sytych ludzi, kwitnącego dobrobytu, i dlatego zżyma się na tych swych synów, korzy przeszkadzają tylko słodkiej drzemce po tłustym i sutym obiedzie. Frederick van Eeden był jednym z tych, którzy wciąż Holandji przeszkadzali w "tem dolce far niente. Wszystkie jego utwory i filozoficzne studja, aczkolwiek twardo stoją na gruncie rzeczywistości, wgryzają się z pasją namiętnego poszukiwacza prawdy w tę drugą, być może jedynie konkretną rzeczywistość — rzeczywistość duszy ludzkiej. Nic dziwnego więc, że van Eeden jest bardziej znany i kochany przez inne kraje, a Holandja dotychczas nie chce go uznać. Ta przepaść między poetą a jego ojczyzną tak dalece się pogłębiła, że autor w swoich „Studjach“ pisze: „Prawdziwą możecie mi tylko wyświadczyć przysługę, jeśli me nazwisko skreślicie z waszej historji literatury. Chętnie zgodzę się z tem, że przydzielą mnie do innego narodu“.

Van Eeden nie mógł się pogodzić z tą filozofją sytej Holandji i wiecznie przeciwko niej protestował. Protestował nietylko w swoich dziełach, ale i w swojem życiu, przyłączając się np. w r. 1903 do potężnego strajku kolejarzy, albo zakładając komunistyczną kolonję w Bussum obok Amsterdamu, a w ostatnich latach swego życia zaskoczył sędziwy poeta swoją ojczyznę przejściem z purytańskiego kalwinizmu na katolicyzm. Holandja zemściła się teraz na poecie i zupełnie przemilczała uroczystość jubileuszu oan Eedena, którą holenderscy katolicy urządzili w Hadze. Na uroczystem otwarciu wystawy jego dzieł, rękopisów i publikacyj o nim, było dosłownie — 10 osób!

## Moissi obchodzi 50-lecie

*(K)* Cała prasa niemiecka poświęca felietony i artykuły znakomitemu artyście Moissiemu, który w tych dniach obchodzi 50-lecie.

Z Moissim zachodzi ciekawa sprawa, której u żadnego innego nie możemy zauważyć słynnego aktora. Moissi naogół nie ma dobrej prasy. Wiemy np. z procesu naczelnego redaktora „Berliner Tageblatt“ Teodora Wolffa przeciwko Karolowi Krausowi, że Alfred Kerr namiętnie zwalcza Moissiego. Swietny ten artysta ma jednak za sobą najważniejszy czynnik w teatrze tj. — serce publiczności.

Gdy Moissiego odkrył Reinhardt scena niemiecka straciła wówczas wielkiego swego mocarza Kainza. Reinhardt chciał w Moissim znaleźć spadkobiercę Kainza. W zupełności mu się to nie udało gdyż Moissi poszedł swoją własną drogą. Z początku grał role młodzieńców, ale później daje nam galerję ludzi kłócących się z własnem przeznaczeniem, zmiażdżonych przez okrutny los. Wystarczy przywołać sobie w pamięci kreację Osswalda z „Upiorów“ Ibsena lub Fedji ze „Żywego trupa“ Tołstoja, by znaleźć linję po której szła fascynująca indywidualność Moissiego. Gdy wspominamy Moissiego, mamy natychmiast przed sobą artystę miękkiego a jednak odczuwającego tragizm ludzkiej niedoli wszystkiemi fibrami swej duszy, słyszymy jego prześliczny głos, który zawiera w sobie jedyną w swoim rodzaju syntezę włoskiego bel-canta z germańską twardością.

Do życzeń, które składa się obecnie jubilatowi, napewno przyłączy się krakowska publiczność, która Moissiego serdecznie polubiła z okazji jego gościnnych występów w Krakowie.

## Nowa gramatyka hebrajska

Prawdziwym darem dla każdego hebraisty i przyjaciela języka hebrajskiego jest Izraela Bursztyna: „Vollständige Grammatik der Alt- und Neuhebräischen Sprache“ (Wydawnictwo Gerold et Co. Wiedeń I).

Gramatyka ta stanowi dojrzały owoc długoletnich gruntownych studjów. Takie jest pierwsze wrażenie. Wrażenie to wzrasta przy czytaniu każdego rozdziału i odrazu zauważa się, że do dzieła zabrał się oryginalny uczony. Jest to najpełniejsza i najbardziej wyczerpująca gramatyka, jaką kiedykolwiek napisano. Opiera się ona o samodzielne podstawy i odrzuca tysiącletni balast, jaki przejmowali od siebie chrześcijańscy i żydowscy gramatycy. Bursztyna nowe odważne hipotezy oczarowywują prostotą. Ale i dla nienaukowca jest ta gramatyka niezastąpionym podręcznikiem. Bursztyn zbadał naprzykład poszczególne rzeczowniki co do rodzaju syntaksu, sufiksów, zmian w liczbie mnogiej (im lub ot) i po raz pierwszy dokonał zestawienia syntaksu hebrajskich części Talmudu, midraszu i nowoczesnego piśmiennictwa.

Należy podkreślić, że autorowi udało się ująć obszerny materjał w jasną, przejrzystą i precyzyjną (tylko 334 stron) formę i wytłómaczyć najzawilsze zagadnienia, tak, że napewno i czytelnik bez wykształcenia akademickiego potrafi je zrozumieć. — Szkoda, że książka pisana w języku niemieckim, nie ukazała się jeszcze w przekładzie polskim i żydowskim.

**L. Förster.**

## Bibljoteka dla dzieci i młodzieży żydowskiej

Już ukazała się druga książka p. t. *„PESACH“*.

Książka „Pesach“ zawiera najpiękniejsze urywki z Hagady, opowiadania historyczne, przemawiające do wyobraźni dziecka, legendy o Mojżeszu i o Eljaszu, oraz opowiadania z literatury żydowskiej i hebrajskiej (Perec, Szalom Alejchem, Fryszman).

Książka jest estetycznie wydana i zawiera kilkanaście obrazów i ilustracyj, niektóre specjalnie do książki rysowane. Odpowiada dzieciom od lat 9 do 14.

Cena pojedynczej książki w trwałej oprawie wynosi 4 zł. 50 gr. W prenumeracie na trzy książki („Purym“, „Pesach“, „Sobota“) 12 zł. Szkołom udziela się 20% rabatu. Za pobraniem pocztowem nie wysyła się.

Na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą bardziej szczegółowe prospekty, blankiety PKO. i odezwę Grona Rodziców, które Wydawnictwo nasze utworzyło.

Nasze książki to zaczątek żydowskiej bibljoteki dla młodzieży i dzieci.

Adres: Bibljoteka dla Dzieci i Młodzieży, Warszawa, Chłodna 41, PKO. 45.623 (Dr. M. Tauber).



*KRONIKA LITERACKA.*

**TOMASZ MANN ZACHOROWAŁ W JEROZOLIMIE.** Słynny poeta niemiecki Tomasz Mann, który od pewnego czasu bawi w Palestynie, zachorował na dyzenterję i pozostaje na kuracji w szpitalu w Jerozolimie.

**WASSERMANN O HOFMANNSTHALU.** S. Fischer wydał książeczkę Jakóba Wassermanna „Hofmannsthal der Freund“.

**NOWA POWIEŚĆ RENNA.** Autor słynnej powieści „Der Krieg“, Ludwik Renn, napisał powieść pt. „Der Nachkrieg“.

**„HAMLET“ W OPRACOWANIU HAUPTMANNA.** Ukazało się wspaniałe bibljofilskie wydanie „Hamleta“ w niemieckiem opracowaniu Hauptmanna (nakład Insel- Verlag i S. Fischera), ozdobione drzeworytami Craiga, zaopatrzone wyciągami z licznych źródeł do dziejów Hamleta. Przeróbka Hauptmanna dąży do usunięcia niejasności i niekonsekwencyj w tragedji Szekspira, do nadania jej jeszcze mocniejszego wyrazu teatralnego.

**WYSTĘPY MEYERHOLDA W BERLINIE.** Słynny reżyser rosyjski Wsewołod Meyerhold, którego rodzina pochodzi z polskiej części Górnego Śląska i jest rdzennie niemieckiego pochodzenia, bawi obecnie ze swym teatrem na gościnnych występach w Berlinie. Pierwszą premjerą, którą dał Meyerhold, jest „Rewizor“ Gogola. Prasa, aczkolwiek ma duże zastrzeżenia przeciwko „biomechanicznemu teatrowi“ Meyerholda, wyraża się o nim z dużem uznaniem. Wszyscy recenzenci jednogłośnie podnoszą, że żona Meyerholda, Zynaida Reich, Żydówka z pochodzenia, jest świetną artystką.

**NIEZWYKŁY SUKCES GRANOWSKIEGO.** Cała prasa berlińska wyraża się z dużem uznaniem o wystawionem obecnie przez Granowskiego dziele Arnolda Zweiga „Spór o sierżanta Griszę“. Główną rolę Griszy grał słynny aktor Hermann Thimig, rolę „babki“ gra Dagny Servaes, Fryderyk Kaysler rolę Lychowa, Hermann Vallentin rolę Schieffenzahna (w masce Ludendorffa). Dekoracje malował George Grosz.

**NIEZNANA KOMPOZYCJA MOZARTA.** Nakładem Bolońskiej muzycznej spółki wydawniczej wyjdzie niebawem nieznana dotychczas szerszemu ogółowi pieśń Mozarta pt. „Baci amorosi e cari“. Pieśń tę skomponował Mozart w r. 1770 podczas swego pobytu w Bolonji i poświęcił ją hr. Pallavicini.

## Program stacyj radjofonicznych

**Niedziela, 6 kwietnia.**

**Kraków** (312'8). 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Koncert Filharm. warsz. (Gluck, Bach, Beethoven). 14: Audycja roln. 14'20 i 14'50: Muzyka. 15'20—17: Koncert trzech chórów: krakowskiego „Echa“, warszawskiej „Harfy“ i chóru oficer. (Garbusiński, Lipski, Okmann, Lachmann, Walewski). 17'15: „Płotki radjowe“. — Feljet. Dra Jakubowskiego. 17'45—19: Koncert z Warszawy (Stadkowski, Sielski, Różycki). 19: Rozmait. 19'15: „Błękitna defilada“ — M. Rusinek. 19'58: Sygnał, hejnał. 20: Recyt. noweli E. A. Poego p. t. „List skradziony“. 20'15: Koncert w wykonaniu pp.: prof. J. Turczyńskiego (fort.), Dewido (tenor), W. Ormickiego (akomp.). W programie: muzyka i arje Beethovena, Mozarta, Donizettiego, Liszta i Meyerbeera. 21'45: Słuchowisko Andersenowskie (z Poznania). 22'15: PAT.23: Muz. tan. z „Oazy“ warsz. 24: Hejnał.

**Warszawa** (1411,7) **Łódź** (233,8) 12,10, 15,20, 17,40 i 20,15 i 23 Koncerty.

**Katowice** (408,7) 12,10 Koncert (p. Kraków), 15—18,15 Koncert, (Dicker, tańce), 17,15, Szachy, 17,40—19 Koncert (p. Kraków), 19 Rozmait. 19,20 Muz. 19,30 „Bery i Bojki“. 20 Recyt. noweli (p. Kraków), 20,15 Koncert (p. Kraków), 21,45 Słuchowisko (p. Kraków), 22,15 PAT, 23 Muz. tan.

**Lwów** (385,1) 11,58—24 p. Kraków.

**Wiedeń** (516,3) 11,30, 12,15, 16, i 19,25 Muz.

**Budapeszt** (550) 11,45 i 17,15 Koncerty.

**Königswusterhausen** (635) 20 operetka.

# Czem jest „Habima"

## jej plany i widoki na przyszłość

### Rozmowa z p. Czemeryńskim, artystą „Habimy"

P. Czemeryński, jeden z członków zarządu kolektywu „Habimy", jest bardzo zajęty. Do Krakowa przyjechały przedstawicielki berlińskiego komitetu Pro Habima, by i w Krakowie stworzyć również taki komitet. A pozatem zarząd ma jeszcze cały szereg innych spraw do załatwienia, nic dziwnego więc, że p. Czemeryński nie ma ani chwilki czasu. Korzystam jednak z pauzy obiadowej i uzyskuję kilka ciekawych informacyj.

— Dokąd Habima teraz jedzie?

— Wyjeżdżamy obecnie do Niemiec, przygotowujemy nowe sztuki. Na pierwszy plan idzie Szekspir. Jak panu wiadomo, oddawna chcieliśmy wgryźć się w Szekspira, a nawet w Moskwie przygotowaliśmy już trzy akty „Kupca Weneckiego". Nie byliśmy jednak zadowoleni z osiągniętych rezultatów, bo nie chcieliśmy dać tylko wariacji konwencjonalnych typów ujęcia szekspirowskiego Shylocka. Naszem marzeniem jest, by Shylocka zagrać tak, by to na sze ujęcie było niejako ostateczne, by żaden inny teatr nie mógł potem inaczej zagrać Shylocka. A ponieważ to się nam na razie nie udawało, przeto przerwaliśmy pracę. Teraz chcemy przystąpić do Szekspira okrężną niejako drogą. Na liście naszego repertuaru leży „Kupiec wenecki", „Makbet" i „Król Lear", ale zanim damy tego tragicznego Szekspira chcemy przedtem wżyć się w obcy dla nas świat szekspirowski, i do tego wybraliśmy komedję „Jak wam się to podoba?", którą w Berlinie ma z nami wyreżyserować Czechow, słynny aktor z teatru Stanisławskiego, pracujący obecnie u Reinhardta. Nawiązaliśmy też kontakt ze słynnym niemieckim reżyserem Jessnerem, który ma z nami wyreżyserować sztukę z klasycznego repertuaru. Pozostajemy w Niemczech najprawdopodobniej przez całe lato i mamy zamiar bardzo intensywnie i usilnie pracować. Być może, że wybierzemy się także do Londynu na kilka przedstawień, oddawna bowiem już na nas nalegają, byśmy tam przyjechali.

— A z Reinhardtem nie nawiązaliście panowie kontaktu?

— I owszem. Ale Reinhardt zajęty jest aż do lipca. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że i z Reinhardtem dojdziemy do porozumienia.

— A z Granowskim?

— Granowski nam jest właściwie daleki duchem i swojem ujęciem istotnych problemów teatru. Wyszliśmy wszak ze szkoły Stanisławskiego, a Granowski znajduje się obecnie na przeciwległym biegunie i jest bardziej zbliżony do Meyerholda.

— A czy żaden żydowski reżyser nie będzie reżyserował w Habimie?

— Szukamy takiego reżysera, ale dotychczas nie mogliśmy go znaleść. Swego czasu pracowali u nas dwaj bardzo młodzi aktorzy, którzy mieli się zapowiadać na dobrych reżyserów. Byli to Wardi i Halewi. Niestety wskutek wewnętrznych tarć w łonie Habimy, dwaj ci artyści nie doszli do głosu i wystąpili z grona Habimy. Pierwszy pozostał w Ameryce, gdzie prowadzi studjo, a drugi założył w Palestynie teatr. Obecnie wyłoniło się wśród nas kolegjum reżyserskie, a gdy na jesień powrócimy do Palestyny, jeden z nas napewno obejmie batutę reżysera.

— A czy wewnętrzne tarcia, o których pan wspomniał, nie zaszkodziły Habimie?

— Skłamałbym, gdybym zaprzeczył. Wszak podczas naszego pobytu w Ameryce żywo zainteresował się Habimą żydowski miljoner i mecenas sztuki Kahn, który chciał nawet wyasygnować na rzecz Habimy miljon dolarów. Gdy potem mała grupka od nas się odłączyła i gdy pewna część prasy żydowskiej rozpoczęła przeciwko nam kampanję, gdy echa tej kampanji przedostały się nawet do „New York Times", p. Kahn po pierwszej znaczniejszej racie oświadczył, że dalej pieniędzy posyłać nie będzie. W Berlinie sytuacja była nawet bardzo krucha, ale potem wyjechaliśmy do Palestyny, gdzie nastąpiła zupełna konsolidacja Habimy. Teraz można powiedzieć, że atmosfera w Erec oczyściła nas ze wszystkich obcych naleciałości i odrodziła nas wewnętrznie. Przedtem tu i ówdzie zarzucano nam, że jesteśmy teatrem egzotycznym, ale dziś jesteśmy teatrem zrośniętym organicznie z Palestyną, stamtąd czerpiemy wszystkie siły żywotne. Tam jest nasz jedyny punkt oparcia, jedyna nasza ostoja. Wzrośliśmy w Palestynie nietylko pod względem wzmożenia się w nas jakiejś radosnej twórczości, ale wprost językowo uczyliśmy się na nowo w Palestynie hebrajskiego, uczyliśmy się od każdego dziecka, od każdego człowieka z ulicy. Nie ulega też wątpliwości, że rezultaty tej nauki są bardzo znaczne.

— A czy nie nawiązaliście kontaktu z palestyńską twórczością literacką?

— W Palestynie pracuje obecnie kilku hebrajskich poetów nad dramatami dla nas. Jeden z tych dramatów „Aruelim" zostanie prawdopodobnie wystawiony przez nas. Nie mogę zdradzić panu autora, ani nazwisk innych poetów, piszących obecnie dla nas, bo chociaż są to ludzie bardzo utalentowani, zachodzi jednakowoż możliwość, że nie potrafią opanować formy dramatycznej i znaleść odpowiedni wyraz dla teatru takiego, jak Habima. Ciekawą jest rzeczą, że i w Niemczech niektórzy sławni autorzy oświadczyli nam, że przygotowują dla nas utwory, że piszą te swoje nowe sztuki pod kątem widzenia, że je Habima wystawi.



— A jak przedstawia się finansowa strona Habimy?

— Jak panu wiadomo istnieje w Niemczech bardzo ruchliwy komitet przyjaciół Habimy. Zadaniem tego komitetu jest troska nietylko o finanse, ale i o stronę artystyczną, a więc propaganda, werbowanie członków itd. Do Krakowa przyjechała również p. Rosnerowa, która w berlińskim komitecie najwybitniejszą odgrywa rolę, wraz z panią Brandstaetter. Takie komitety istnieją jeszcze w Holandji i Szwajcarji. Podczas naszego pobytu we Warszawie przystąpiono też do organizacji polskich przyjaciół Habimy. Na czele warszawskiego komitetu stanął poseł Grünbaum. Także i we Lwowie przystąpiono do pracy w tej dziedzinie. Spodziewamy się, że i Kraków nie pozostanie na uboczu. Wszystkie te komitety mają się zlać w jedną organizację i utworzyć światowy związek przyjaciół Habimy. W lecie br. odbędzie się najprawdopodobniej konferencja wszystkich organizacyj. Podjęliśmy obecne tournee po Europie, by zasilić nasze finanse, by móc potem spokojnie pracować w Palestynie. Spodziewamy się, że to nam się w zupełności uda.

— A z ilu ludzi składa się zespół Habimy?

— Jest nas razem około 24. Z tych 19 należy do kolektywu Habimy, a reszta pracuje na zasadach kontraktu. Po upływie trzech lat przynależności do Habimy mogą kontraktowe siły się również członkami kolektywu. Agendami kolektywu kieruje zarząd, składający się z pięciu członków. O wszystkich decydujących sprawach rozstrzyga plenum kolektywu. Wszyscy członkowie kolektywu są równouprawnieni, każdy otrzymuje równą miesięczną gażę. Zawsze połowę dochodów przeznaczamy na tzw. fundusz rezerwowy. Jeśli zaś chodzi o artystyczną stronę, to istota naszego teatru polega na tem, by w kolektywie nie zatracały się pojedyncze indywidualności aktorskie. Każdy z nas stara się wydobyć ze siebie maksimum tego, co dać może. Wszyscy się cieszymy, gdy ktoś z nas wzbogaci Habimę o nowy odcień, o nową tonację. Niektórzy z nas otrzymali bardzo ponętne i kuszące oferty od Reinhardta i innych wielkich teatrów europejskich, ale nam nie chodzi o pieniądze i syty dobrobyt, jesteśmy bowiem ze sobą związani i jedną tworzymy rodzinę.

Na tem musiałem zakończyć rozmowę, bo p. Czemeryński spieszył się na posiedzenie zarządu.

**M. K.**



ALFRED POLGAR

# Anna

Anna pomaga w domu, jest „dziewczyną", dziewczyną do wszystkiego. Tytuł „służąca" zniosła demokracja z powodu raniącego uczucia, posmaku podwładności. Natomiast mówi się jeszcze przynajmniej w Wiedniu: „posługacz" („Dienstmann"), bo mianowicie w połączeniu z płcią męską („Mann") pojęcie „służba" („Dienst") staje się czemś bardziej godnem, czemś z czem, przedstawienie robót niższego rzędu nie kojarzy się tak łatwo.

Do Anny powiada się „Anna", podczas gdy Anna nie mówi do pani, u której jest na posadzie, „Adela", ani nawet „Pani Popper", ale „łaskawa Pani" („gnädige Frau"), jakkolwiek nie jest zdana na żadną łaskę chlebodawczyni, ale pozostaje z nią w zwykłym kontraktowym stosunku. Nawet, jeśli mówi o niej w trzeciej osobie powiada Anna — „Łaskawa" („die Gnädige"). Pod tym względem mają pracownice domowe w Niemczech pokorniejsze obowiązki, niż ich angielskie, francuskie czy włoskie towarzyszki, których tytułowanie ogranicza się do prostego Missis, względnie Madame, lub Signorina bez żadnych dalszych dodatków.

Anna zrywa się rano o wczesnej godzinie, to znaczy wstaje wcześnie — „zrywa się" to nic dla niej — i rozpoczyna pracę, przyczem tłumić musi kroki i ruchy, by nikomu nie przeszkodzić w śnie. Z tego też powodu kładzie się Anna o wiele wcześniej na spoczynek niż państwo, które często wraca do domu dopiero w godzinach porannych i wcale nie tłumi swych kroków, ani rozmów, chociaż może to przeszkodzić Annie we śnie. Popperowie nie są wcale złymi ludźmi, tylko — że, nie zawsze myślą o Annie.

Kiedy Anna coś zapomina, zaniedba, pani domu nie posiada się z oburzenia. Na nic nie przydałoby się jej powiedzieć, rzucając ciepłe spojrzenie: czy właśnie Anna ma być bez błędu i nigdy nie mylić się? Kiedy Anna upuści jakieś naczynie, pani odzywa się do niej: „Czy nie możesz uważać?" Kiedy pani sama upuści coś ze szkła, nie mówi nic, tylko dzwoni na Annę.

Anna jest pokojową, kucharką, praczką, i nie ma — kochanka. Wychodzi to gospodarstwu na dobre, bo Anna nie marzy ze szkodą dla swych czynności. Żadna obca gwiazda nie mąci siłą przyciągania kręgu, przykuwającego jej myśl i trud wokół stołu, kuchni, balji i garderoby o łaskawej pani.

Anna, licząc już wprawdzie trzydzieści lat, jest jednak jeszcze dzieckiem cieszącem się nawet najdrobniejszą rzeczą, np. starą ilustrowaną gazetą, albo pogrzebem w sąsiedztwie, albo biletem do kina. Żyje najzupełniej nietknięta prądami czasu, których poszum często tak denerwuje Popperów; nie ma też żadnego politycznego ani literackiego zdania i tylko niewielką ilość światopoglądu, który da się ująć zdaniem: jest, jak jest. W umyśle i osądzie Anny wszystkie zdarzenia ważą jednako, trzęsienie ziemi nie denerwuje jej więcej, niż zagubiona w bieliźnie pończocha, możnaby niemal powiedzieć: nie mniej! Bardzo osobliwa jest jej stale czujna, lecz nigdy niepożądliwa ciekawość, z jaką przyjmuje do wiadomości przypadki, wypadki, spory i nieszczęśliwe wypadki życia dookoła, z niebiorącym udziału, ale ze szczerym udziałem w pewnej mierze. Zainteresowanie jej znajduje zastosowanie względem wszystkiego, a nie potrzebuje niczego; ma zawsze apetyt, nigdy zaś głodu. Gdyby kto do Anny mówił w sanskrycie, przysłuchiwałaby się, przyjaźnie wysilając uwagę, bez znaku nierozumienia. Jeśli tak można powiedzieć: duch jej jest zupą na każdy szczypiorek.

Sednem jej istoty jest zadowolenie, absolutne zadowolenie, niepotrzebujące, by istnieć, żadnego — „czem?". Przyrodzone przez Boga dane zadowolenie, które wszystko na dalekość jej odczuwania zabarwia przyjazną barwą. Niekiedy płacze Anna bez powodu, czasem się śmieje z tego samego powodu. Wesołość i smutek Anny mają wogóle powody, powody tkwiące w ludzkiej atmosferze, powody dotykające Annę, bo jest istotą związaną z przyrodą. Anna lubi

*OSKAR MAURUS FONTANA*

# Co bywa aktualne, a co nie?

## Poświęcajcie codziennie 10 minut i — nieaktualnościom!

Nie macie dużo czasu Ja też nie mam. A zatem możecie państwo spokojnie posłuchać.

Przedewszystkiem pytanie: co jest aktualne? Odpowiadam zamiast was: zamach na meksykańskiego prezydenta. Szwindle hochsztaplera, wypadek samochodowy aktorki. Śmierć głodowa wynalazcy. Nowy kostjum kąpielowy gwiazdy filmowej. Przymus szkolny i nowoczesne szkolnictwo w Marokko. Najpiękniejsza pani i najpiękniejszy pies. Pochód demonstracyjny w Bombaju z nową hinduską chorągwią narodową. Większość, popierająca gabinet francuski. 86 godzin gry fortepianowej bez przerwy. Nowe wybory do naczelnego związku towarzystw sportowych. Skandal homoseksualny w jednem z budapeszteńskich gimnazjów. Śmiertelna katastrofa samolotowa włoskiej hrabiny. Kim jest Bruckner? Pogoda. Kursy giełdowe.

I jeszcze jedno pytanie: co nie jest aktualne? Codzienne umieranie nieznanego życia w szpitalu. Obawa dziecka by nie straciło Boga. Rozpaczne chwytanie się przez bezrobotnego stromej skalistej ściany, by znaleźć odrobinę możności utrzymania się przy życiu. Zgon iluzji. Szczęście miłosne. Samotność serca. Zaginięcie człowieka. Niezaradność biednej młodości. Kryształ poetyckiego utworu. Przytępienie i surowość człowieka względem bliźniego. Odnalezienie rozjaśniającego poznania. Markotność wieczerzy w domach sierót. Niesprawiedliwość drobnego i sensacji niebudzącego wyroku, albo takiegoż kroku. Walka na śmierć i życie z mikrobami pod miroskopem. Noc i sny w więzieniach. Pieszczota ręki, pocieszającej płaczącego.

Tak. Czy wszystko przez to już powiedziano? Nie, teraz zaczyna się to dopiero. Proszę tylko uważać. Jedno i drugie: rzecz aktualna i nieaktualna, nie wydaje się wam na pierwszy rzut oka niczem innem, jak tylko ilustracją chaosu nie do pokonania i pogmatwania życia ludzkiego. Ale na drugi już rzut oka — myślę, że nie pochlebiam wam — spostrzegacie różnicę, aż wreszcie poznajecie.

Wszystko osobliwe, wszystko to, co wam nie może, albo — prawie nie może się przydarzyć, jest rzeczą aktualną. Wszystko zaś, co przydarza się wam samym, co przydarzyło się i przydarzać będzie, jest rzeczą nieaktualną. Czy wątpicie jeszcze, gdzie rozgrywa się to, co ważne, i gdzie to, co tylko drażni nerwy! A jednak jakżeż magnetycznym jest pociąg aktualności! Proszę się nie obawiać i proszę mi to przyznać spokojnie. Bywa, jakby ludzie chcieli sami siebie zapomnieć w aktualności, jakgdyby nie chcieli wiedzieć kim są, jakie niebezpieczeństwa im grożą i w jakich granicach obracać musi się ich życie, tak, a nie inaczej. Bywa, jakgdyby ludzie chcieli się oszałamiać aktualnością i tem, co obce, co wcale do nich nie przynależne, oszałamiać pełnią nieosiągalnych możliwości i pełnej przygód oddali.

W aktualności jest haszysz, w tej gonitwie za aktualnością, a w im szybszem tempie, im bardziej chciwie żyje jakieś miasto, tem więcej musi mieć aktualności, której nawet strawić nie może, którą tylko nadgryza do połowy, z których ssie tylko coś—niecoś. Ale tembardziej zapomina wtedy to, co jest, co było i co zawsze będzie, to małe ziemskie życie z wiecznie trwającą raną i z wiecznie odnawiającą się błogością w oczach patrzących. To jest to, ten brak powiązania, ta bezradność, ta żądza pożerania, to rozdarcie, ta odległość od ducha, ten pęd ku rzeczywistości aż do bezmyślności i ten cynizm wobec każdego poznania prawdy, — oto, co odpowiada na pytanie: „Co jest aktualne?". Pracujący zaś, myślący, modlący się i dziecinny człowiek zawiera się w tem, co nie jest aktualne, co bez zwracania uwagi na siebie i anonimowo przeżywa życie i śmierć.

Mimo to jednak, wy i my wszyscy bylibyśmy ubożsi, gdyby nie istniało to, co aktualne. Szukalibyśmy tego tak długo, dopóki byśmy znów nie odnaleźli. W tym względzie nie powinniśmy poddawać się żadnym złudzeniom. Potrzebujemy tego, to aktualne, bo musimy żyć poza sobą, by nie zasuszyć się w czasie, — bo niepokój jest solą odnowy — bo Bóg nie może istnieć bez djabła. Ale w domu handlowym tego co nowe, co najnowsze, w 6-dniowym wyścigu za sensacją, w cyklonie aktualności — ostanie się tylko ten i ten tylko nie będzie bezmyślnie i bez pożytku starty na miazgę, kto pamięta również i o tem, co nieaktualne, kto wchłania w siebie i te tajemnicze siły. Nawet gazeta, która wszak żyje aktualnością, żyje — jeśli jest dobra i mądra — w gonitwie za ostatnim krzykiem jednak pauzę refleksji, w której przypomina, że nie składa się tylko z papieru rotacyjnego i z drukarskiej czerni. Zrozumże i ty, dziecko Boże: człowiek nie żyje tylko z dziś na jutro, ale żyje w świecie bez początku i bez końca.

Dlatego, mój kochany i moja kochana — dlatego powstrzymałem was na śpiesznej waszej drodze — jak codziennie czynicie lub czynić po winniście kilka gimnastycznych ćwiczeń oddechania, poświęcajcie i codziennie z 10 minut na rzeczy nieaktualne. One wam potrzebne. Chociażbyście nawet nie wiedzieli o tem wcale!

*(Tł. Te).*

---

widokówki, kwiaty, przejażdżki koleją żelazną, a w zimie wspomnienia minionego lata.

Anna jest idealnym bliźnim. Żyje życiem wewnętrznem, ale nic nie zdradza zeń. Ma swój los, ale tylko kiedy jest sama. Jej najzupełniej obojętne stanowisko wobec faktów i fikcyj bytu obdarza ją czemś niezwykle chłodnem, jasnem i czyszczącym powietrze. Klimat Anny jest chyba najlepszy! Dlatego zatyka sobie uszy pan domu, kiedy łaskawa pani kłóci się z Anną, pocześm z uzasadnioną goryczą powiada: „Ale porządek to chcesz mieć?"... „Nie, nie chcę go mieć" — odpowiedziałby pan Popper, gdyby był bohaterem.

Jeśli idzie o wygląd zewnętrzny, to Anna jest naturalną dziewczyną, ze znacznym talentem w kierunku pięknego wyglądu i wdzięku, który jednak nie może zgromadzić się wokół niej, bo Anna jest stale zajęta i nie ma też nikogo, ktoby jej powiadał często, że radością jest na nią patrzeć. Gdyby Anna miała czas po temu, wkrótce byłaby pełna wdzięku. Gdyby miała czas i pieniądze, po niedługiej wprawie byłaby wprost czarująca.

Łaskawa pani łatwo może być piękna, bo ma Annę, dziewczynę do wszystkiego, która wyręcza ją w każdej robocie wpływającej na brzydotę, niszczącej cerę, ręce i skórę.

Ach, coby to z Anny była za Anna, gdyby— jak łaskawa pani — też miała Annę!...

*(Tł. Te).*



*WIADOMOŚCI Z KRAJU*

### EMIGRACJA DO PALESTYNY

W pierwszym kwartale br. tj. od 1 stycznia do 31 marca wyjechało z Polski do Palestyny 1587 Żydów. Z tej liczby 1287 pionierów i 300 emigrantów, którzy jechali na wezwania do krewnych, lub w charakterze kapitalistów.

### P. PREZYDENT ODWIEDZI WOJ. WARSZAWSKIE

Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzpltej zamierza w maju br. udać się w objazd woj. warszawskiego, którego dotychczas nie miał możności zwiedzić dokładnie.

W najbliższych dniach wytyczona będzie marszruta podróży p. Prezydenta Rzpltej na terenie woj warszawskiego, oraz rozpoczną się prace przygotowawcze nad organizacją przyjęć głowy państwa w miejscowościach, przez które prowadzić będzie marszruta.

### MINISTERSTWO OŚWIATY W NOWYM GMACHU

Jak się dowiadujemy, przeniesienie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego do nowego gmachu w Alei Szucha nastąpi zaraz po świętach Wielkanocnych.

---

**PACYFISTYCZNA PRZERÓBKA AMERYKAŃSKIEGO HYMNU NARODOWEGO.** Na zjeździe ogólnym muzyków i kompozytorów amerykańskich w Chicago, przyjęto rezolucję, w której zjazd domaga się od kongresu wprowadzenia zmian w tekście hymnu narodowego (Star Spangled Banner) w tem miejscu, gdzie treść nie zgadza się, zdaniem zjazdu, z pokojowemi intencjami obecnego rządu Stanów Zjednoczonych.

**DZIENNIKARZE I POSŁOWIE EGZAMINOWANI Z ORTOGRAFJI.** W Waszyngtonie odbył się oryginalny konkurs między deputowanymi kongresu a dziennikarzami. Konkurs polegał na tem, kto najlepiej wykaże znajomość prawidłowej ortografji — dziennikarze czy deputowani. Konkurs, którego wyniki podano do wiadomości publicznej przez radjo, zakończył się zupełnem zwycięstwem dziennikarzy. Okazało się, że bardzo wielu posłów pozostaje na stopie wojennej z gramatyką.

---

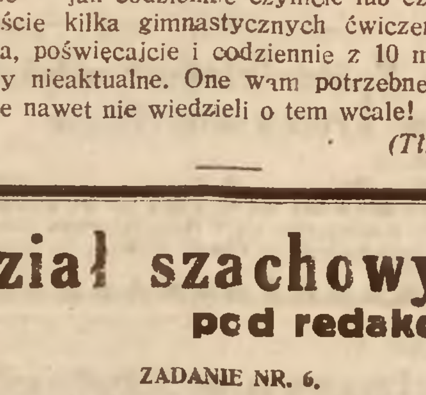
# Dział szachowy „Nowego Dziennika"

## pod redakcją HERNYKA KLINGA

### ZADANIE NR. 6.

S. Kruczkow, Rosja.

**Białe:** Kh5, Hg4, Gf3, Sh4 (4 fig.).
**Czarne:** Kf1, Gc1, p: a4, b7, e2. f4, f2 (7 fig.).



Mat w 3 posunięciach.

### PARTJA NR. 14

grana w turnieju w San Remo, 10 runda.

**A. Niemcowicz:** — **A. Rubinstein:**

1. Sf3, Sf6. 2. c4 c5, 3. d4 c: d4, 4. S:d4 e6, 5. Sc3 d5! 6. c:d5 S:d5, 7. Gd2 Gc5, 8. Sb3 Ge7, 9. S:d5 H:d5. 10. Gc3 H:d1+, 11. W:d1 f6, 12. Sa5 (1) b5! 13. g3 a6, 14. Gg2 Wa7. 15. Sc6 S:c6, 16. G:c6+ Kf4, 17. Ga5 (2) Gb7! (3), 18. Gb7 W:b7, 19. Wc1 b4! 20. Wc6 Wb5! 21. W:a6 (4) Wc8, 22. 0—0 Wc5 (5).

### UWAGI.

1) Grozi g3 i Gg2. Jeśli 12... b6, to 13. Sc4 z zajęciem punktu d6.

2) Pointa strategji białych — grozi Gb6 ze zdobyciem jakości. Jeśli 17... Gc5, to 18. b4. Nie ulżyłoby czarnym 17.. Gf8, 18. Gb6 We7, z pełnym paraliżem.

3) To proste a świetne posunięcie miał Rubinstein na uwadze przy 12 posunięciu.

4) Rozumie się, omyłka w skompromitowanej pozycji. Prawidłowem posunięciem było Gb6 z dalszym możliwym ciągiem: 21.... b3, 22. a:b (22. a4 Wb4. 23. a5 Wa4, 24 0—0 Wa2, 25. Wb1 Gb4), W:b3, 23. Gd4 Wd8, 24. Gc3 Ga3, 25. W:a6 G:b2 26. G:b2 W:b2, 27. 0—0 W:e2 ! czarne zdobyły piona; jednak białe

nie pozbawione są szans na remis.

5) Na 23. Gb6 nastąp. Wc6. W taki sposób koniec został zdobyty. Nastąpiło jeszcze: 23. G:b4 W:b4, 24. b3 Wd4. 25. Wa7 Wc2. 26. Wb1 Wd2, 27. a4 f5, 28. b4 W:e2. 29. Wd1 Kf6. 30. Wb7 W:f2 i białe poddały się.

Prześliczna „robota" Rubinsteina.

### PARTJA NR. 15

grana w turnieju w San Remo, 3 runda.

Ahues: , Monticelli:

1. e4 e5. 2. Sf3 Sc6, 3. Gb5 a6. 4. Ga4 Sf6 5. 0—0 S:e4. 6. d4 b5. 7. Gb3 d5, 8. d:e5 Ge6, 9. c5 Ge7. 10. a4! (1) Sa5. 11 a:b5 a:b5, 12. Gc2 (2) 0—0, 13. Sd4! (3) Sc4! 14 W:a8 H:a8, 15. f3 Sc5, 16. b4 Sa6. 17. f4 c5 (4), 18. S:e6 f:e6, 19. Hh5. Poddały się (5).

### UWAGI.

1) Nie dopuszcza do roszady, albowiem po niej pada pion (d5): 11. a:b5 a: b5, 12. W:a8 H:a8.

2) Teraz białe grożą zdobyciem piona za pomocą He2. n. p.: po 0—0 nast.: 13. He2 Sc4, 14. W:a8 H:e8, 15. b3.

3) Znacznie silniejsze, niż He2. Białe grają teraz „na całego".

4) Rezygnacja! dla czarnych niema ratunku i atak białych jest nie do odparcia.

5) Na g6 rozstrzyga ofiara 20. G:g6 h:g 21. H:g6 Kh8, 22. Wf3 i na h6 wygrywa Hg6.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 5.

1. He6. 2. Hd6. 3. Hc6 i Ha6 vel a4 mat.

### KRONIKA SZACHOWA.

**W NICEI** zakończył się międzynarodowy turniej, z którego zwycięzcą wyszedł Dr. Tartakower 9 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Sir Thomas 8 i pół, Sznsko-Borowski 8, Kostićz 7, Colle i Maroczy po 6 i pół i bliżej Dr. Seitz 5 i pół, Araiza 5, Duchamp 4 i pół. Reilly 4. Maas 2 i O'Handon 1 i pół. — Do 9 rundy prowadził Thomas, jednakże w finiszu udało się Tartakowerowi wygrać do swoich konkurentów (Thomasa, Collego, Maroczego).

**W LENINGRADZIE** rozpoczął się turniej mistrzów leningradzkich: Romanowski, Kubbel, Rochlin, Botwinik, Gothilf, Lewenfisz, Iljin-Żerewski, Ragozin, Model. W pierwszej rundzie Botwinik lekko wygrał do Żenewskiego, który popełnił gruby błąd po nieudałym debiucie Rochlin we francuskiej partji z Ragozinem wymienił wszystkie figury, poczem partja szybko zakończyła sie na remis. — Botwinik jest to młody, ledwie 19 lat liczący gracz, obecnie jeden z najsilniejszych szachistów „Eresefesenji". Jest on Żydem.

### MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat" 12... Sb8—c6, 2. Aschkenazy 12... Wg8—g6, 3. Auerbach, 4. Entenberg 12, 0—0, 5, Waobtel 8... Wh8—g8, 6. „Habima" 12... Ge7—f6, 7. „Hatikwah" 12... c5:d4, 8. Hoffmann 12. Gc4—d3, 9. Jess 12... Wf8—e8, 10. Kirschbaum 11. Monasch 12... Gf8—e7, 12. Neron 12... a6—a5, 13. „Paneuropa" 12... Hd8—h4, 14. Horowitz 7. 0—0, 15. Szipper 12... Sd4—e6. 16. Szachista 12... Sb4—c2. 17. Brand J. 18. Brand I., 19. Gawlik, 20. Finder 8. G×c6, a na b:c, 9. Sg3, 21. „Se'c", 22. Weinberger niemożliwe posunięcie, 23. „Emha" 7. Sf3—e5, 24. Just 1... e7—e5.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**PAN A. W.:** Dr. Em. Lasker, ur. 1868 r. w Berlinchen, dzierżył mistrzostwo świata od 1894 r. do 1921 r. Tytuł mistrza świata osiągnął w pojedynku z Wilhelmem Steinitzem. Zdobywca I. miejsca w turnieju w Nowym Yorku 1893, w turnieju czterech mistrzów w Petersburgu 1896, w Norymberdze 1896 roku, w Londynie 1899 roku, w Paryżu 1900 r., w Petersburgu 1909 r. (wspólnie z Rubinsteinem), w Petersburgu 1914 r., w Morawskiej Ostrawie 1923 r. i w Nowym Yorku 1924 r. W r. 1908 zwyciężył Dra Tarrascha w pojedynku, a w roku 1910 pojedynek z Schlechterem kończy nierozegraną.



L. Bb. 1359/1930.

## Ogłoszenie licytacji

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów na gruntach krak. Tow. Ubezp. w bloku między ul. Basztową, Krowoderską i placem Biskupim o przekroju 90/60 cm. na długości 143 mb. oraz rurowego z rur betonowych 0'30 m. światł. na długości 203 mb., odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert w dniu 12 kwietnia b. r., o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie bezrobotnych za pośrednictwem „Państwowego Urzędu Pracy".

Wadjum wynosi 5 procent ceny ofertowej.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądnąć w biurze kanalizacji miasta, III. piętro, drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 Zł.

Oferty wniesione po terminie. lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1930 r.

Prezydent miasta:
w z. OSTROWSKI m. p.

# KRONIKA

| Wschód słońca 5. m. 01 | Kwiecień **6** Niedziela 8 Nisan 5690 | Zachód słońca 6. m. 17 |
|---|---|---|

## Gratulacje sądownictwa krakowskiego dla min. Cara

PAT donosi, że z okazji ponownego objęcia przez p. Stanisława Cara stanowiska ministra sprawiedliwości, p. minister Car otrzymuje z całego kraju mnóstwo depesz, listów i osobistych gratulacyj z powodu powrotu do czynnej służby państwowej. M. in. nadeszły z Krakowa następujące depesze:

„Kraków: Mam zaszczyt złożyć p. ministrowi imieniem sędziów krakowskiego okręgu apelacyjnego i imieniem własnem serdeczne gratulacje z powodu ponownego objęcia najwyższego stanowiska w magistraturze sądowej. (—) Strawiński, prezes Sądu Apelacyjnego".

„Kraków. Z uczuciem szczerej radości z powodu objęcia przez p. ministra ponownie teki sprawiedliwości ośmielam się przesłać mu imieniem urzędów prokuratorskich krakowskiego okręgu apelacyjnego najgorętsze życzenia dalszej owocnej pracy i pomyślnego ukończenia rozpoczętego przezeń wielkiego dzieła unifikacji prawa. (—) Prokurator apelacyjny dr. Tokarz"

„Kraków. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsza gratulacje. (—) Dr Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa".

## Bilety ulgowe dla turystów

Ministerstwo komunikacji wprowadziło do taryfy osobowej, obowiązującej od 1 maja br. zniżone bilety powrotne dla członków towarzystw turystycznych, należących do Związku. Są to Polskie Tow. tatrzańskie, Polskie Tow. krajoznawcze, Polski Touring-klub, Automobil-klub polski, Polski Związek turystyczny w Krakowie i kilka mniejszych, obejmujących razem około 25 000 członków.

Zniżki narazie będą ważne tylko przy podróżach z 9 miejscowości, któremi są: Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Poznań, Bydogszcz, Katowice i Stanisławów. Jako stacje dojazdowe (cel podróży) wymienione są pewne miejscowości, ważne, jako stacje turystyczne, narciarskie, zdrojowiska, letniska itp., przytem dla każdego z wymienionych miast wyliczone są szczegółowe stacje, do których z miast tych można otrzymywać zniżone bilety powrotne. Z Krakowa i Katowic zniżki będą obowiązywały do Zakopanego, Nowego Targu, Rabki, Suchej, Makowa, Jeleśni, Żywca, Zwardonia, Węgierskiej Górki, Wisły, Ustronia, Krynicy, Żegiestowa, Starego Sącza, Rytra i Piwnicznej (w Beskidach zachodnich i Tatrach) oraz do Gdyni i Helu nad morzem.

Członkowie uprawnionych towarzystw, pragnący korzystać ze zniżki, będą musieli posiadać specjalne legitymacje, które wydawać będzie Związek pol. tow. turystycznych za pośrednictwem sekretarjatów tow. związkowych.

Zniżka wynosić będzie 25 proc. w ten sposób, że przy podróży w jedną stronę opłacany będzie cały bilet, a przy podróży powrotnej pół biletu. Powrót będzie mógł następować w ciągu 60 dni od daty wyjazdu. Zniżki będą ważne na wszystkie pociągi nie wyłączając pospiesznych.

Powrót będzie mógł nastąpić także z innej stacji, niż stacja końcowa powrozy w pierwszą stronę, o ile będzie to zaznaczone z góry przy wyjeździe, oraz o ile stacja powrotna należy do wykazu miejscowości uprawnionych i o ile nie jest oddalona więcej niż o 70 km. od stacji wyjazdu pierwotnego.

## Wymiary podatku od nieruchomości

Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa (pl. Szczepański 2) komunikuje nam: Od dokonywanego obecnie wymiaru podatku od nieruchomości przysługuje prawo odwołania się w terminie 14-dniowym do Izby Skarbowej za pośrednictwem Magistratu, co nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. Omyłki w obliczeniu podstawy wymiaru lub podatku prostuje na skutek odwołania sam Magistrat. Do 14 czerwca br. płatny jest podatek ten za I. kwartał 1930 r. Płatnicy znajdujący się w krytycznem położeniu ekonomicznem mogą prosić o rozłożenie podatku na raty, za doliczeniem 1 proc. ulgowych odsetek. Podstawą do przyznania tej ulgi mogą być np. także wydatki na remont domu. Towarzystwo Właścicieli Realności przyszło gotuje w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu prawo opiniowania próśb, które należy wnosić już obecnie, gdyż w razie zalegania z podatkiem, z sumy ściągniętej pokrywają władze przedewszystkiem 2 proc. odsetki zwłoki i ew. koszta egzekucji. W razie nadzwyczajnych wydarzeń, które zniszczyły całkowicie lub częściowo nieruchomość (np. pożar), władze wymiarowe na prośbę płatnika, wniesioną w ciągu 30 dni od wypadku, umorzą podatek. Nie płacą podatku m. in. nowo wzniesione budowle i budynki z powodu złego stanu niezamieszkałe.

*Z SALI SĄDOWEJ.*

# Wyrok śmierci w Krakowie

## Epilog tajemnicy krzewu bzu i - rewolweru na dnie studni

Kraków, 6 kwietnia

Wczoraj w południe zapadł w krakowskim Sądzie okręgowym wyrok w procesie Romana Juszczyka oskarżonego o skrytobójcze morderstwo, dokonane dnia 15 września ub. r. w Suchorabie, pow. Wieliczka, na osobie reemigranta z Argentyny, Józefa Limanowskiego Wczorajszy, trzeci dzień rozprawy zajęły wywody końcowe **prokuratora Dra Kuca, za stępcy powództwa cywilnego adw. Dra Skiby i obrońcy adw. Dra Aschenbrennera,** poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę. W wyniku pół godzinnej narady przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił

WERDYKT

**zatwierdzający 8 głosami winę oskarżonego w kierunku zbrodni morderstwa skrytobójczego.** Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał

WYROK

**skazujący osk. Juszczyka na karę śmierci przez powieszenie.**

Oskarżony, który — jak wiadomo — przez cały czas rozprawy wypierał się stanowczo winy twierdząc, że nie zastrzelił Limanowskiego i nie utrzymywał z jego żoną bliższych stosunków, **przyjął ogłoszenie wyroku z zupełnym spokojem i opanowaniem.** Obrońca jego zgłosił od wyroku **kasację do Sądu Najwyższego.**

## Jak wzywać samolot sanitarny 2-go pułku lotn. w Krakowie

W związku z ostatniem przewiezieniem ciężko chorej samolotem sanitarnym do Krakowa, wpływają do 2-go pułku lotniczego niewłaściwe wzywania o samolot sanitarny. Wobec tego naczelny lekarz pułku komunikuje: **Wszelkie wezwanie samolotu sanitarnego należy kierować wprost do 2-go pułku lotniczego w Krakowie, wprost telefonicznie, nr. 3558, w obecnej porze najpóźniej do godziny 13-tej w południe.** Rozmowy telefoniczne w związku z zapotrzebowaniem samolotu sanitarnego korzystają z pierwszeństwa przed rozmowami nawet urzędowemi. Wzywać można **w promieniu do 100 klm. od Krakowa tylko w nagłych wypadkach niebezpieczeństwa życia,** wymagających natychmiast leczenia operacyjnego, **podając dokładne rozpoznanie lekarskie, nazwisko chorego i wzywającego lekarza.** O wysłaniu samolotu decyduje pułk. Po otrzymaniu odwrotnie odpowiedzi o wysłaniu samolotu, należy natychmiast przygotować chorego do transportu i dostawić na miejsce lądowania samolotu, rozpalając tamże ognisko, w chwili przylotu samolotu dla zorjentowania lotnika przy lądowaniu.

Jako miejsce odpowiednie nadają się na lądowiska suche łąki, pastwiska, place o przestrzeni około 200 na 400 m., bez wyniosłości, rowów i wysokich budowli w najbliższem otoczeniu.

Za przejazd samolotem osób cywilnych wpłaca się kwotę równą cenie biletu II klasy pociągu zwykłego za przestrzeń, którą samolot przeleci.

—o—

— **DYŻUR APTEK** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajksa 4, Dajwór 6, i w Podgórzu Rynek 9. Tylko dyżur dzienny mają apteki: ul. Grodzka 22, pl Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 i Dietla 36.

— **MODEL ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ.** P. dyr. M. Jakób, który przed paru laty wykonał w opracowaniu rysunkowem oraz w plastyce model świątyni herodjańskiej na podstawie żmudnych studjów historycznych, sporządził obecnie, po ponownych studjach, analogiczny model w większych znacznie rozmiarach P. Jakób wystawia interesujący swój nowy model u siebie w mieszkaniu (ul. Zielona 23, II p.) bezpłatnie: kopje rysunkowe są tamże do nabycia

— **MIEJSKIE DOMY CZYNSZOWE.** W roku 1929 gmina m. Krakowa wybudowała dwa domy mieszkalne, a mianowicie 4-piętrowy dom na t. zw Birnbaumówce o 45 lokalach i 3-piętrowy dom przy ul. Słonecznej i 4 o 24 lokalach mieszkalnych. Liczba domów wybudowanych przez gminę m. Krakowa w r 1928 wynosi 4. Ogółem od r. 1918 gmina wybudowała 22 domy mieszkalne o 715 ubikacjach Łącznie z domami przedwojennemi gmina posiada obecnie 236 budynków, które według stanu z 31 grudnia 1929 r. obejmowały 585 mieszkań o 1269 ubikacjach mieszkalnych Z ilości powyższej funkcjonarjusze miejscy (głównie elektrowni, gazowni, tramwaju) zajmują 171 mieszkań Tytułem czynszu pobrała gmina w ub roku kwotę 398.121 zł. Mieszkania służbowe stróżów w ilości 55 zajmują 84 ubikacyj. Prócz mieszkań obejmują realności miejskie: 128 lokali handlowych o 175 ubikacjach wynajmowanych za czynszem 196.323 zł rocznie, 34 lokali przemysłowych o 108 ubikacjach za czynszem 39.861 zł rocznie, 7 lokali o 21 ubikacjach zajmowanych na cele kooperatywno- handlowe za czynszem 14.985 zł, 28 lokali o 173 ubikacjach dla celów naukowych, kulturalnych, artystycznych, wynajmowanych za czynszem 75.555 zł itd. Ogółem gmina wynajmuje 746 lokali o 1807 ubikacjach, otrzymując tytułem czynszu kwotę 794.532 zł. oddaje zaś bezpłatnie 67 lokali o 117 ubikacjach

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI,** odbędzie się w poniedziałek 7 bm Na porządku dziennym referaty prac naukowych z dziedziny: **astronomji (p. A. Wilka), geofizyki (prof. Wł. Gorczyńskiego), chemji nieorganicznej (prof. Ed. Onauveneia i p. J. Dawidowicza), chemji organicznej (prof. K. Dziewońskiego, p. Cz. Baranieckiego i p. L. Sternbacha), mineralogji (p. J. Kuhla), botaniki (p. K. Kleistówny), anatomji (p. Z. Grodzińskiego, p. J. Zacwilichowskiego) i patologji (prof. Hirszfelda i p. W. Halbera oraz p. Z. Zakrzewskiego).**

— **SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ.** We czwartek dnia 10 bm. **odbędzie się w sali** konferencyjnej Kasy Chorych — **Batorego 3. III.** p. wieczór seminarjum **medycyny praktycznej,** zorganizowanego staraniem **Związku Lekarzy Kas** Chorych. **Wieczór ten obejmuje referaty: dra E. Stahra: „O żółtaczce", dra J. Knoreckа: „O krwie moczu"** i dra L. Wandera: **„Istota i leczenie bezsenności".** Początek **punktualnie o godz. 7-mej** wiecz. Goście (lekarze) **mile widziani.**

— **ZNAKI OSTRZEGAWCZE NA DROGACH.** Ministerstwo robót publ. **zainteresowało się sprawą** ostrych zakrętów na drogach **automobilowych** w Polsce. Przed takiemi **zakrętami ustawione będą** specjalne sygnały. **Pozatem na mapach samochodowych zakręty takie mają być specjalnie oznaczone.**

— **Z BIURKA REDAKCYJNEGO.** Dymek Jan (lat 44) aresztowany został za kradzież kwoty 63 zł z biurka w redakcji „Dzwon Kościelny" przy ul. Wolskiej.

— **ARESZTOWANIA.** Kapała Wiktor, (lat 21) bez zajęcia, zam. przy ul. Węglowej 3, aresztowany został za kradzież kieszonkową pieniędzy na tandecie na szkodę Marji Pary, zam. w Liszkach. — Chlebda Franciszek (lat 40) z Wieliczki, bez zajęcia, znany złodziej, aresztowany został za kradzież worka kaszy, wartości 50 zł. z wozu na szkodę Jana Kołodzieja, zam. przy ul. Mieszczańskiej 12. — Kr... Władysław (lat 22) aresztowany został za kradzież garderoby wartości 80 zł. na szkodę swego pracodawcy Władysława Cieślaka z Płaszowa oraz jako poszukiwany za podobne kradzieże przez posterunek policji w Kętach.

—o—



—o—

— **BEZRADNOŚĆ W WYBORZE** najwłaściwszego preparatu do usuwania piegów jest wobec dużej ilości dla tych celów zachwalanych środków zupełnie zrozumiała. A jednak opinje, z wielu stron dochodzące, pełne uznania co do szybkiego i nieszkodliwego działania maści i mydła przeciwko piegom, wyrobu Leschnitzer, zasługują na specjalne podkreślenie. Skład preparatu ma według obecnego stanu wiedzy kosmetycznej przedstawiać optimum ! maksimum osiągalne, umożliwiające wyraźne i niezwykle dobre rezultaty. 1289

## Aëroarctic

Wielka wojna wysunęła cały szereg doniosłych problemów, powodując rywalizację narodów w licznych dziedzinach wiedzy i produkcji technicznej. Lata powojenne charakteryzuje przedewszystkiem olbrzymi rozwój komunikacji powietrznej i stojącej na jej usługach meteorologji.

Ostatnie lata wysunęły problem komunikacji lotniczej ponad oceanami. Próby przeprowadzone w tym kierunku wykazały cały szereg trudności natury atmosferycznej, wysuwając równocześnie kwestję badań meteorologicznych obszarów podbiegunowych, przez które mogą biec najkrótsze linje komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką.

Stąd liczne wyprawy podbiegunowe przy użyciu balonów i aeroplanów organizowane przez różne państwa.

Z państw europejskich w ostatnich czasach specjalne zainteresowanie wynikami badań atmosferycznych okolic podbiegunowych okazuja Niemcy. Pragną one użyć do tego celu swoich Zeppelinów.

Do realizacji tego przedsięwzięcia, względnie nadania mu charakteru międzynarodowego, utworzyli specjalne towarzystwo „Aeroarctic" międzynarodowe towarzystwo do badania okolic podbiegunowych za pomocą statków powietrznych. W skład tego towarzystwa, oprócz uczonych niemieckich, wchodzą uczeni Anglji, Austrji Bułgarji Czechosłowacji, Danji, Estonji, Finlandji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Italji, Japonji, Łotwy, Norwegji, Polski, Sowietów, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarji. Na czele grupy polskiej stoi prof. Henryk Arctowski w skład zaś jej wchodzą oprócz wymienionego profesorowie: Banachiewicz Tadeusz, Kamieński Michał Łomnicki Antoni, Romer Eugenjusz, Weigel Kasper, Witkowski Józef i dr. Stenz Edward. Prace towarzystwa odbywają się w całym szeregu komisyj, jak: biologiczna, magnetyzmu ziemskiego, elektryczności atmosferycznej radjotelegrafji, komisji dla zaopatrywania wypraw polarnych w aparaty itd.

Pierwsza wyprawa zorganizowana przez „Aeroarctic" miała wyruszyć z wiosną br., ale pewne trudności asekuracyjne opóźniły jej wyruszenie. Nastąpi ono prawdopodobnie w lecie bieżącego roku.

Na rok 1932—33 planowane są wyprawy licznych państw w okolice podbiegunowe, których głównem zadaniem będzie zebranie obserwacyjnego materjału dla wytłumaczenia szeregu zjawisk meteorologicznych. Polska też wyśle niewątpliwie swoją własną ekspedycję polarną.

Z MODY.

## Na lato!




W modzie obecnej spostrzegamy powrót do kobiecości na każdym kroku. Daje się to zauważyć nie tylko w zasadniczej sylwetce, lecz również w sposobie ozdabiania sukien. Kupne bonty, koronki, wstążki, ustąpiły miejsca robotom ręcznym, haftom wszelkiego rodzaju, które w sposób miły i wdzięczny zdobić będą garderobę damską i dziewczęcą. Ponieważ roboty takie wymagają dłuższego czasu musimy już teraz pomyśleć o sukniach na sezon letni. Na rycinie naszej widzimy już teraz kilka zgrabnych modeli, które paniom naszym ułatwią uzupełnienie garderoby własnej i dziewczęcej.

Oto **model A:** lekka suknia bez rękawów z toile de soie o kroju stosunkowo prostym, lecz pracowita w wykonaniu. Chodzi tu zwłaszcza o środkową część sukni, ozdobioną lekkim kolorowym haftem. Ten sam haft powtarza się na szalu, oraz małej zgrabnej parasolce.

Dalsze modele przedstawiają nam sukienki dla młodych dziewcząt, które zręczne rączki naszych pań ozdobia ładnie różnego rodzaju haftem.

**Model B**, to sukienka z jasnego, lekkiego materjału, zmarszczona silnie w pasie i wykończona u szyji małym zgrabnym kołnierzykiem. Dół sukni zdobi szeroki pas krzyżykowy, taki sam wzór zaś spostrzegamy również u rękawów i w znacznem pomniejszeniu na bluzce.

**Model C**, to znowu skromniejsza sukienka z woalu, o gładkiej podrzuconej bluzce oraz silnie kloszowych wolanach u spódniczki. Falbany i bluzka wykończone są kolorowemi kantami, któremi często woale są zakończone. Tego rodzaju materjały będą w lecie bardzo modne.

Bardzo pracowita, ale prześliczna po wykończeniu jest sukienka **model D.** Jest ona ozdobiona bogato haftem bułgarskim do którego zastosowano również krój sukienki. Haft ten zdobi bolerko i dół sukni. Całość jest bardzo harmonijna i ślicznie na młodej dziewczynce wygląda.

# Echa sprawozdania komisji śledczej w Ameryce

Nowy Jork, 5. 4. ŻAT. Cała żydowska i nieżydowska prasa amerykańska zamieszcza dłuższe artykuły o sprawozdaniu komisji. „Herald Tribune" pisze: Sprawozdanie jest dziełem ducha kompromisu, komisja nie rozwiązała, lecz odwlekła rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. „New York Times" wskazuje, że aczkolwiek komisja stwierdziła możność uniknięcia rozruchów, to jednak zabrakło jej odwagi, by wskazać na winę administracji angielskiej. „New York World" oświadcza: Rząd angielski musi obecnie dokonać wyboru pomiędzy państwem sjonistycznem pod nadzorem brytyjskim a samorządem. Cała prasa podaje sprawozdania na podstawie depeszy ŻAT'nej, liczącej kilka tysięcy słów. Depesza ta zajmuje w Timesie całą stronicę, natomiast w pismach żydowskich zajęła dwie stronice.

## Odpowiedź egzekutywy arabskiej na sprawozdanie

Jerozolima, 5. 4. ŻAT. „Morning Post" donosi z Jerozolimy, że egzekutywa arabska na specjalnem posiedzeniu rozważała sprawę odpowiedzi na sprawozdanie komisji śledczej. Odpowiedź ta ma być przesłana Wysokiemu Komisarzowi oraz urzędowi kolonjalnemu. Odpowiedź ta wyraża zdziwienie (!) z powodu oskarżenia Arabów o wszczęcie rozruchów mimo że zeznania świadków wykazały, że pierwszą ofiarą był Arab. Niezadowolenie Arabów zwrócone było przeciwko sjonistom, nie zaś przeciwko władzy angielskiej, ani przeciwko gminom żydowskim wogóle. Odpowiedź obwinia dalej sir Herberta Samuela oraz lorda Plumera o zajęcie stanowiska prosjonistycznego i o ignorowanie deklaracji Balfoura w sprawie zabezpieczenia obywatelskich i religijnych praw ludności nieżydowskiej.

Egzekutywa wyraża zadowolenie z powodu przyznania zgubnego dla fellachów skutku żydowskich zakupów ziemi. Dalej domaga się samorządu w myśl przyrzeczeń sir Mac Mohoma, mandatu palestyńskiego i artykułu paktu Ligi Narodów. Arabowie z wszystkich sił przeciwstawiają się deklaracji Balfoura, która powstała w czasie, gdy Anglicy nie posiadali władz politycznej w Palestynie oraz bez zasięgnięcia opinii ludności.

W NUMERZE 14 „EWY" znajdujemy ciekawy wywiad z Marją Przybyłko-Potocką na temat ostatniej sztuki, reżyserowanej przez nią w teatrze Polskim, gdzie znakomita artystka gra główną rolę. O wychowaniu w żydowskiej szkole średniej pisze St. Lewartowicz, a J. Bender oświetla wszechstronnie sprawę karalności za spędzanie płodu. W dziale literackim zapoznajemy się z najpiękniejszemi fragmentami „Domu Kobiet" Rygier Nałkowskiej, znajdujemy recenzję powieści Goetla i wiersz Leny Sölm. Niezmiernie ciekawą jest dyskusja na temat seksualnego równouprawnienia kobiety, Kobieta w domu, Rewja Mody, ze świata kobiecego itd. składają się na całość numeru. Cena numeru 60 gr. Prenumerata miesięczna zł. 2 gr. 40. Adres: Warszawa, ul. Nowolipie 13.

## Projekty kredytów dodatkowych w Sejmie

Warszawa, 5. 4. Sin. Do Sejmu wpłynęły trzy projekty rządowe o dodatkach kredytowych na rok budżetowy 1929/30, obejmujące dodatek dla państwowego banku rolnego w sumie 3 miljonów, kredyty na wybory w okręgu landomierskim i na Wołyniu w wysokości 182.100 zł., oraz kredyty na dopłatę do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

# Jeszcze nie zapadł wyrok w procesie Rylskiego

**Przemyśl** 5. 4. Również i w dniu dzisiejszym nie zapadł jeszcze wyrok w sensacyjnym procesie Rylskiego o żonobójstwo.

Przedpołudniową rozprawę wypełniło dokończenie mowy obrończej dra Landaua. Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos prokurator, który replikował przez 2 i pół godziny. W toku swego przemówienia postawił prokurator wniosek o powołanie na świadków prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie, dra Szymonowicza i zastępcę jego dra Kowalskiego. Wniosek ten pozostaje w związku z oświadczeniem dra Landaua, iż prokurator w Złoczowie Zakrzewski, który prowadził początkowo śledztwo w sprawie Rylskiego, miał wyrazić się, że ma dużo do powiedzenia o tej sprawie. Gdy jednak zwrócił się do swej władzy przełożonej o zwolnienie go z tajemnicy urzędowej, zwolnienia tego nie uzyskał. Żeby więc nie dawać sędziom przysięgłym powodów do jakichkolwiek domysłów, prokurator dr. Prochaska skomunikował się zarówno z prokuratorem apelacyjnym Szymonowiczem, jak i zastępcą jego Kowalskim i po porozumieniu z nimi wnosi o przesłuchanie ich w charakterze świadków zarówno jak prok. Zakrzewskiego na dowód, że nie wie on nic więcej o sprawie ponad to, co znajduje się w aktach. — Obrońca dr. Landau zgadza się na wniosek prokuratora i ze swej strony wnosi o przesłuchanie adw. Kitaja ze Złoczowa, który mu doniósł o prok. Zakrzewskim.

Po naradzie trybunał postanowił odmówić zarówno wnioskowi prokuratora, jak i obrońcy, poczem z powodu spóźnionej pory odroczył rozprawę do poniedziałku. Ma jeszcze przemawiać zastępca powództwa cywilnego dr. Peiler, poczem prawdopodobnie raz jeszcze zabierze głos dr. Landau.

**Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.**

# Tow. „Nadzieja"

Zgłoszenia w sprawie przyjęcia do kolonji leczniczej w Rytrze przyjmuje Dr. Adolf Engel od 7 do 25 kwietnia codziennie od godz. 12 do 2 popołudniu przy ul. Skawińskiej 8 (II. piętro).

O przyjęcie mogą się starać niezamożni chorzy uczniowie (uczenice) szkół średnich i równorzędnych, oraz akademicy (iczki)

Załączniki: świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne (względnie zaświadczenie lub indeks).

ZA ZARZĄD GŁÓWNY:

**Dr. Jan Landau, prezes.** 1270x

**Dr. Adolf Engel**, sekretarz.



# Zażegnany kryzys gabinetowy w Rumunji

**Bukareszt** 5. 4. PAT. Kryzys gabinetowy, otwarty skutkiem dymisji Cichockiego załagodzony został w sposób, który utrwalił jeszcze sytuację i autorytet rządu Maniu. Przyjęcie dymisji przez radę regencyjną położyło kres nieporozumieniu, istniejącemu między Cichockim a posłem z Besarabji, który domagał się wystąpienia przeciwko trzem generałom, zwalczającym posła Stere jedne go z przywódców grupy besarabskiej. Cichocki nie uznając tych pretensyj złożył dymisję, którą prezes rady ministrów przyjął. Równocześnie pos. Stere zgłosił ustąpienie z partji narodowo-chłopskiej, nie chcąc stwarzać nowych trudności. Dymisja ta została również przyjęta w tym celu, aby nie pozostało wrażenie iż istnieją zwycięzcy i zwyciężeni. W ten sposób zlikwidowany kryzys znalazł aprobatę rady regencyjnej, która raz jeszcze ujawniła swą jednomyślność z szefem rządu.

# Znowu „gorąca" niedziela we Wiedniu

**Wiedeń**, 5. 4. PAT Oprócz jutrzejszej demonstracji mieszczańskiej, przeciwko systemowi podatkowemu gminy wiedeńskiej, urządzają także demonstrację socjalni demokraci na przedmieściach Wiednia przeciwko systemowi podatkowemu rządu austrjackiego, a szczególnie przeciwko planowanemu podatkowi od benzyny. Także i komuniści zwołali trzy zgromadzenia. Dyrekcja policji wydała polecenie zamknięcia ratusza ze wszystkich stron. Przewodniczący komitetu, urządzającego demonstrację mieszczańską Zimmerl na zgromadzeniu odbytem wczoraj oświadczył, że wobec odmowy burmistrza Seitza przyjęcia deputacji, będą żądania demonstrantów przedłożone kancelarji burmistrza. Zimmerl zapewnił, że demonstranci będą się rzymali ram asawowych i że akcja przeciwko systemowi podatkowemu, będzie prowadzona środkami legalnemi do dnia 4. maja. Po tym terminie ukończy się walka legalna.

## Parlament austrjacki uchwalił ustawę przeciwko terrorowi

**Wiedeń** 5. 4. PAT. Parlament austrjacki uchwalił dzisiaj w południe w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ochronie wolności prasy i zgromadzeń, czyli tzw. ustawę przeciwko terrorowi. Wnioski socjalistyczne odrzucone zostały w imiennem głosowaniu 80 głosami przeciw 69. Rezultat głosowania przyjęły stronnictwa mieszczańskie burzliwemi oklaskami, socjaliści zaś okrzykami „pfuj". W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono większością głosów uprosić prezydenta, aby w myśl nowo uchwalonej reformy konstytucji, uznał sesję obecną rady narodowej z dniem dzisiejszym za zamkniętą.

## Wczorajsze ciągnienie loterji

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa**, 5. 4. Sin. Ciągnienie loterji w sobotę dało wynik następujący: 150.000 zł. wygrał nr. 165909, 15,000 zł. — nr. 18994, 71626, 5,000 zł. — nr. 35484, 3,000 zł. — nr. 124219

Po przerwie: 15,000 zł. wygrał nr 45718, 5,000 zł — nr. 202102, 3,000 zł. — nr. 56490, 75366, 118688, 168310, 183575, 193411, 209441.

## Cichowski skazany na 8 lat ciężkiego więzienia

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa** 5. 4 Sin. Dziś wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko działaczowi komunistycznemu Kazimierzowi Cichowskiemu, byłemu członkowi bolszewickiego rządu, utworzonego dla Polski w Mińsku w roku 1920, oraz przeciwko Mieczysławowi Borensteinowi, vel Stef Borkowskie mu oskarżonym o działalność wywrotową. Sąd skazał każdego z nich na **8 lat ciężkiego więzienia.** Jako okoliczność obciążającą przyjął sąd zachowanie się obu oskarżonych w czasie rozprawy.

## Sensacyjna ucieczka z więzienia warneńskiego

**Wiedeń**, 5. 4. PAT. „Neues Freie Presse" donosi z Warny. Z tutejszego więzienia udało się zbiec Józefowi Ljubenowi, zasądzonemu na śmierć za zamordowanie dziennikarza Petkowa. Sadzą, iż straż więzienna ułatwiła zbiegowi ucieczkę. Ljubenow był jednym z głównych organizatorów partji chłopskiej. W roku 1918 skłonił on przez swoją agitację bułgarskie oddziały wojskowe pod Dobropolje do opuszczenia frontu, przez co umożliwił wojskom Ententy przełamanie frontu państw centralnych.

## Nieszczęśliwy wypadek syna prezydenta Hindenburga

**Berlin**, 5. 4. PAT. Syn prezydenta Rzeszy, a zarazem jego adjutant, płk. Hindenburg uległ wczoraj wieczorem w czasie konnej przejażdżki nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie w pobliżu ogrodu zoologicznego koń pułkownika Hindenburga nagle spłoszył się, zrzucając jeźdźca, który spadł tak nieszczęśliwie, iż jedna noga pozostała w strzemieniu. Pułkownik Hindenburg uległ dotkliwemu potłuczeniu i doznał złamania obojczyka i zgniecenia kilku żeber.

## Krwawe starcie kolejarzy z policją w Londynie

**Londyn**, 5. 4. PAT. Doszło tu do starć między policją a strajkującymi kolejarzami, którzy usiłowali wtargnąć siłą na dworzec. Około 30 osób odniosło rany. Dopiero po skierowaniu przez policję strzałów w stronę strajkujących, zdołano przywrócić spokój.

**PODGÓRZE—MAKKABI 3:2 (1:2).** Mecz towarzyski przed mistrzostwem długoletnich rywali był próbą obserwacyjną materjału piłkarskiego dla nowego trenera biało-niebieskich. Wykazała ona znane już zalety i wady, walory i luki, dobrą i złą obsadę, które dopiero fachowiec trener musi zrewidować i ustalić, wykorzystać i zaszanować, wzbogacić i rozwinąć tylko gra do przerwy może uchodzić za miarodajną, po przerwie bowiem „Makkabi" „spuchła" i nie mogła utrzymać zasłużonego zwycięstwa, ‚opartego na wyższej umiejętności taktycznej i technicznej. Wybitną wadą gospodarzy jest zmanierowanie, supertechnika i skłonność do niepotrzebnego dryblingu, które należy koniecznie wykorzenić. Bramkarz Meller zawinił wszystkie bramki z powodu niepotrzebnego opuszczania linji bramkowej.

# Z GIEŁDY

## Giełda warszawska

**Warszawa**, 5. 4 PAT. **Akcje**: Bank Dyskontowy 115, 115.50, 116, Bank Polski 168, 168 i pół, 168, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Kijewski 55, Siła i Światło 95, 97. Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28, Węgiel 54 i pół, Lilpop 25 i pół, 26, Rudzki 24, Starachowice 21 i jedna czw., 21, Zieleniewski 58. **Pożyczki**: 4-proc. inwestycyjna 55, 5-proc. kolejowa 50 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 88, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

**Waluty**: Dolary 8.90, 8.92, 8.88. **Dewizy**: Belgja 124.46, 124.77, 124.15, Gdańsk 173.51, 173.94, 173.08, Londyn 43.39, 43.50, 43.23, Paryż 34.94, 35, 34.82, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 172.78, 172.21, 172.35, Włochy 46.76 i pół, 46.88, 46.65, Berlin 212.90

## Giełda poznańska

**Poznańska giełda zbożowa** z dnia 5. 4. 1930. Cena transakcyjna parytet Poznań przy 60 tonach: żyto 26, żyto orjentacyjna c. 24—25, pszenica 38 i pół do 39 i pół, jęczmień przemiałowy 23 i pół do 24 i pół, browarowy 25—27, owies 20—21, mąka żytnia 39, pszenna 59 i pół do 63 i pół. Tendencja stała.

## Giełda wiedeńska

**Wiedeń** 5. 4 PAT. **Waluty i dewizy**: Berlin 169.09—169.59, Budapeszt 123,705—124.005, Bukareszt 4.205—4.225, Londyn 34.45 i trzy czw. do 34.55 i trzy czw., Nowy Jork 708.05—710.55, Paryż 27.715—27.815, Praga 20.97—21.05, Warszawa 79.38—79.64, Zurych 137.12—137.62, Amerykańskie 706.25 710.25, Niemieckie 168.84—169.44, Francuskie 27.69—27.85. Włoskie 37.13—37.29, Szwajcarskie 136.85—137.65, Czeskie 20.935—21.055, Węgierskie 123.795—124.35.

**Papiery wartościowe**: Renta majowa 1.64, Renta lutowa 1.92, Renta koronowa 1.62, Tureckie 23.45, Czerniowce 52, Zieleniewski 45.9, Galicja 32 i trzy czw.

## Giełda zurychska

**Zurych**, 5. 4. PAT. Paryż 20.20 i pół, Londyn 25.11 i trzy ósme, Nowy Jork 5.16.20, Belgja 72.09, Włochy 27.07 i jedna czw., Berlin 123.22 i pół, Wiedeń 72.80, Praga 15.30, Warszawa 57.88, Budapeszt 90.21 i pół, Bukareszt 3.07 i pół.

## PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **26 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ** zgłoszono w ciągu ub tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie. Pozatem zanotowano: 7 wypadków dyfterji, 4 szkarlatyny, 3 ospy wietrznej, oraz po 1: kokluszu, mumpsu, róży i włośnicy, przyczem przy tym ostatnim wypadku stwierdzono — jak już donosiliśmy — zakażenie zamiejscowe.

— **OFIARA BÓJKI.** W piątek wieczór zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Sołtyka do Jana Lachowskiego, robotnika, który został pobity przez nieznanych osobników i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Przewieziono go po opatrunku do szpitala św. Łazarza.

## Sprawca zamachu na gen Unta — dotąd niewykryty

**Tallin**, 5. 4. PAT. Pomimo wyznaczenia nagrody w wysokości 1000 koron za przyczynienie się do wykrycia sprawcy zamachu na gen. Unta, nie zdołano trafić na ślad zabójcy. Przypuszczają ogólnie, że zamach jest dziełem komunistów. **Stan zdrowia gen. Unta jest bardzo groźny.**

### Wolne posady

**URZĘDNIKA(czkę),** zdolnego, energicznego, z dobremi poleceniami, przyjmie Pralnia „Czystość" Kraków XXII., ul. Dąbrowskiego 11. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków. 1346er

### Posad poszukuje

**KONCYPIENT** z kilkuletnią praktyką, również prowincjonalną, poszukuje posady z dniem 15 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod „Kraków" do Adm. „N. Dziennika". 378

**KONCYPIENT** z kilkuletnią praktyką i egzaminem adwokackim, poszukuje posady do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pod „Adwokat" do Adm. „N. Dziennika". 378

**MŁODY** człowiek zdolny, z dobremi referencjami, poszukuje zajęcia w większem przedsiębiorstwie. Branża obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Inteligentny". 509g

**KONCYPIENT** z prawem substytucji, rutynowany, poszukuje posady od zaraz lub od 1 maja. Zgłoszenia pod „Sumienny 18" do Adm. „N. Dziennika". 1292x

**KAMERA**, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27, telefon 2298. 1006x

**FIRMA** Emer, Florjańska 43, poszukuje chłopca do praktyki od zaraz. 1253x

### Lokale

**POSZUKUJE SIĘ** lokalu nadającego się na atelier malarskie, bezwzględnie w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Przemysł artystyczny" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 1273x

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie słoneczne 3 pokoje kuchnia, przedpokój, z nowoczesnym komfortem Podgórze, Kraknsa 50. 1272x

**MIESZKANIA:** 3 pokojowe, 2 pokojowe, 1 pokojowe i kuchnie, komfortowe, do wynajęcia: Kalwaryjska 75. 503g

### Różne

**DO ULOKOWANIA** na hipotekę w Krakowie — 5.000 dolarów. Wiadomość z grzeczności w kancelarji adw. Dra Warenhaupta, ul. Grodzka L. 49. 513g

**RYMESY** dyskontuje pierwszorzędnym firmom na 15 proc. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia: „Eskont" do Biura Stattera, Rynek 8. 1274er

**DAM** 5.000 dolarów na I. hipotekę kulantnie. Skrytka 325. Kraków. 1275x

**KUCHARKI**, Służące, bony, poleca: Benta Eisenberg, Pośrednictwo Pracy, Katowice, ul. 3 Maja 11. 494sse

### Nauka i wychowanie

**MATURZYŚCI** korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9 front. 215e

### Sprzedaż

**WYTWÓRNIA** Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x



**MASZYNY** Singera, krawiecka 31K15 i krawiecka 16K26 zupełnie jak nowe sprzeda okazyjnie Skład maszyn, Zwierzyniecka 6. 332x

**MASŁO I SER** כשר לחג הפסח najlepszej jakości: Rosenzweig, Kraków, Bożego Ciała 15. 514g

**„SMYRNA-PERS"** Dywany ręcznej roboty z firmy „Persia" Żywiec są najlepsze. Fabryczny skład u firmy Linoleum, ceraty, dywany **H. HALPERN, KRAKÓW ul. Poselska 18. Tel. 1679** Udogodnienia przy kupnie



**ENDLÓWKĘ** Singer, najnowszej konstrukcji prawie nową, sprzeda za połowę ceny: Skład maszyn, Zwierzyniecka 6.





**PFAFFA** maszyny szybkobieżne, zupełnie jak nowe, — sprzeda bardzo tanio: Skład maszyn, ul. Zwierzyniecka 6. 332x

**WYTWÓRNIA** firanek kap w wielkim wyborze po niskich cenach: H. Grossfeld, Krakowska 14 520g



### TROCHĘ HUMORU

**UPRZEJME ZAPROSZENIE.**



*— Michale, tu przyszedł jakiś pan, który chce z Tobą pomówić.*
*— Poproś go, żeby tu przyszedł do mnie.*

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana